ANARCHISTYCZNY CZARNY KRZYŻ

www.ack.most.org.pl

ANARCHISTYCZNY CZARNY KRZYŻ jest międzynarodową siecią grup anarchistycznych i pojedynczych osób, wspierających więźniów i osoby represjonowane. ACK organizuje pomoc prawną i materialną, zapewnia obieg informacji oraz prowadzi kampanie na rzecz uwolnienia więzionych i zaprzestania represji. Jednocześnie wielu jej aktywistów opowiada się całkowicie przeciwko więzieniom, centrom deportacyjnym i wszystkim innym systemom kontroli społecznej.

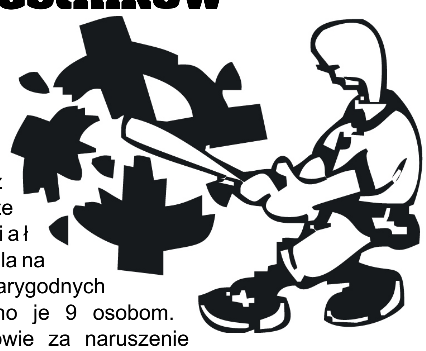
Słupsk: Umorzenie sprawy zatrzymanych po demonstracji przeciwko tarczy antyrakietowej

26. stycznie Sąd Rejonowy w Słupsku postanowił umorzyć sprawę przeciwko 9 osobom, oskarżonym o naruszenie nietykalności cielesnej policjantów, znieważanie ich i stawianie czynnego oporu. Sąd uznał, że „ładunek społecznej szkodliwości ich czynów nie jest na tyle duży, aby musieli ponieść odpowiedzialność karną” oraz, że w czasie interwencji „żaden z funkcjonariuszy nie doznał poważnego uszczerbku na zdrowiu, czy honorze”. Według Sądu, dla oskarżonych wystarczającą dolegliwością była konieczność brania udziału w rozprawie a przebieg rozprawy powinien uzmysłowić oskarżonym, jakie powinno być ich zachowanie, gdyby znaleźli się w podobnej sytuacji w przyszłości oraz , że wyciągną z tego wnioski na przyszłość. Wyrok nie jest prawomocny. Część oskarżonych zapowiedziała prawdopodobną apelację.

9 oskarżonych osób pod koniec marca 2008 roku brało udział w demonstracji przeciwko instalacji w Polsce tarczy antyrakietowej. Do zatrzymania doszło w czasie brutalnej interwencji w jednym ze słupskich mieszkań, gdzie nocowali uczestnicy demonstracji.

Za: *www.dziennikbałtycki.pl*, *PAP*

Warszawa: Represje wobec uczestników protestów antyfaszystowskich z 11. listopada 2010 roku



Z represjami ze strony państwowego aparatu władzy spotkali się uczestnicy akcji antyfaszystowskich, które odbyły się 11. listopada 2010 roku, w proteście przeciwko stołecznemu *Marszowi Niepodległości*, zorganizowanemu przez *ONR* i *Młodzież Wszechpolską.* Policja uciekła się do przemocy, zarówno podczas pokojowych pikiet, jak i po ich zakończeniu, zatrzymując aktywistów. Najbardziej jaskrawy przykład stanowią ich pobicia, w tym - osób z założonymi kajdankami. Choćby - Roberta Biedronia, prezesa i współtwórcy *Kampanii Przeciw Homofobii*, ale również aktywisty poznańskiego, którego wstrząsająca relacja została opublikowana na stronie **www.rozbrat.org** .

Niektóre przypadki łamania praw człowieka przez policję zostały nagłośnione dzięki Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Tymczasem mimo licznych przykładów agresji ze strony marszu *ONR*, do której jego uczestnicy otwarcie przyznają się na swych forach internetowych, rzecznik policji, Mariusz Sokołowski, zapewnił, że to antyfaszyści rozpoczynali burdy z policją i atakowali postronnych ludzi.

W rezultacie 11. listopada zatrzymano 33 osoby, zarówno przeciwników, jak i zwolenników *Marszu Niepodległości*. Wśród nich znalazło się 12 antyfaszystów. Część osób opuściła komendę w charakterze podejrzanych, gdyż prokurator uznał, że zebrany materiał dowodowy nie pozwala na przedstawienie im wiarygodnych zarzutów. Postawiono je 9 osobom. Osiem z nich odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariuszy, jedna za zmuszenie policjanta siłą do odstąpienia od czynności. 12 osób otrzymało też mandaty za blokowanie legalnej manifestacji, a cztery kolejne, które ich nie przyjęły, staną przed sądem. Antyfaszyści zapowiedzieli złożenie skarg na zatrzymania, na działanie policji oraz zawiadomień prokuratury o popełnieniu przezeń licznych przestępstw. *Porozumienie 11. Listopada* apeluje, aby wszystkie osoby, które brały udział w demonstracjach antyfaszystowskich i były świadkami lub ofiarami przemocy, zarówno ze strony policji, jak i kogokolwiek innego, zgłaszały się do grupy prawnej. Bliższe informacje o sprawie na stronie internetowej: **www.11listopada.org**.

Za: *www.rozbrat.org*; *www.11listopada.org*

Warszawa: Policja wzywa uczestników demonstracji po zabójstwie Maxa Itoyi

Osoby, które uczestniczyły w pierwszej demonstracji po zabójstwie Maxwella Itoyi i zostały na niej spisane, otrzymały wezwania do stawienia się na komendzie w charakterze osoby podejrzanej o popełnienie wykroczenia z artykułu 51 par. 2 KW. Według niego „kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorszenie w miejscu publicznym, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny”, a jeśli ten czyn ma „charakter chuligański lub sprawca dopuszcza się go, będąc pod wpływem alkoholu, środka odurzającego lub innej, podobnie działającej substancji lub środka” - podlega podobnym sankcjom karnym. Wiadomo jak dotąd o trzech takich przypadkach, jednak skala represji jest prawdopodobnie znacznie szersza. Jedna z wezwanych osób przekazała, że do sądu skierowano zarzut, jakoby w dniu 24. maja ub. r. około godziny 20:50, na ulicy Grenadierów 73/75 (adres komendy policji), uczestniczyła ona w nielegalnym zgromadzeniu i zakłócała porządek publiczny.

Zorganizowana demonstracja solidarności z zabitym przez policjanta Nigeryjczykiem (o sprawie więcej na *www.solidarnizmaksem.bzzz.net*) nie została zgłoszona, co nie oznaczna, że była ona nielegalna. Na mocy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego polskie prawo dopuszcza zgromadzenia spontaniczne, organizowane w nagłych przypadkach. Takim przypadkiem było zabicie Maxa. Policja nie poinformowała 3 dni wcześniej, że ma zamiar zabijać ludzi, zatem demonstracji tej nie można było zgłosić.

Osoby, które zostały wezwane w tej sprawie, proszone są o kontakt: **pamietamy2305@gmail.com**



Za: *www.cia.bzzz.net*

Warszawa: Solidarność z Jockiem Palfreemanem, australijskim antyfaszystą, skazanym w Bułgarii

19. października 2010 r., w ramach *Międzynarodowego Tygodnia Solidarności z Jockiem Palfreemanem*, który został skazany w Bułgarii na 20 lat więzienia, odbyła się w Warszawie spontaniczna akcja solidarnościowa (więcej o jego sprawie pisaliśmy w poprzednim, 33. numerze „IŚ"). Aktywiści chcieli złożyć na ręce ambasadora list protestacyjny, ale jego przyjęcia odmówili pracownicy ambasady. Został on więc wysłany pocztą i faksem. Domagano się w nim sprawiedliwego procesu apelacyjnego australijskiego antyrasisty.

Dotychczas jego rozprawy odbyły się 21. października, 11. listopada i 22. grudnia ub. r. Na żadną nie stawił się jeden z faszystów z grupy, która zaatakowała Jocka. Jak do tej pory w rozprawach apelacyjnych zeznały 3 osoby - dwóch byłych i jeden nadal pracujący policjant. W swych zeznaniach wszyscy potwierdzili, że przed atakiem na antyfaszystę grupa Bułgarów dokonała ataku na dwóch Cyganów. Przeczy to wersji, prezentowanej przez prokuraturę i samych faszystów, wedle których żadnego ataku na Cyganów nie było, a Jock zaatakował i zaczął dźgać nożem bez powodu. Pojawiła się więc realna szansa na zmianę wyroku! Konieczne jest zatem nasilenie dalszych akcji solidarnościowych przez kolejnym procesem apelacyjnym, jak i po nim, aż do czasu ogłoszenia ostatecznej decyzji sądu.

Za: *http://antifa.bzzz.net/*; *www.cia.bzzz.net*

Warszawa: Początek procesu trójki antyfaszystów zatrzymanych 11. listopada 2009 roku

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia (II Wydział Karny w Warszawie) rozpoczął się już proces 3 z 14 osób, zatrzymanych podczas akcji bezpośrednich, mających na celu zablokowanie przemarszu manifestacji aktywistów *ONR* 11. listopada 2009 roku (por. „IŚ" nr 31-32). Pierwsza rozprawa trójki antyfaszystów odbyła się 5. października 2010 r., kolejna 15. listopada ub. r.

W całej sprawie bulwersuje również postępowanie prokuratury. Po wydarzeniach z 11. listopada demonstranci, wobec których policjanci zastosowali przemoc, polegającą na ich zastraszaniu podczas zatrzymania, a potem na komisariacie, złożyli skargi w związku z przekroczeniem uprawnień przez funkcjonariuszy policji. Jednakże prokuratura całkowicie je zignorowała i umorzyła śledztwo. Wszystkie fakty pokazują, iż działania policji i prokuratury są nastawione na rozbicie środowiska antyfaszystowskiego. Termin kolejnej rozprawy trójki aktywistów wyznaczono na styczeń br. O jej szczegółach poinformujemy.

Za: *ACK - Olsztyn*

Poznań: Pikieta solidarnościowa w drugą rocznicę śmierci Stanisława Markiełowa i Anastazji Baburowej

W odpowiedzi na apel rosyjskich środowisk anarchistycznych i antyfaszystowskich, 19. stycznia b.r., w drugą rocznicę śmierci adwokata Stanisława Markiełowa i dziennikarki Anastazji Baburowej, przed Konsulatem Federacji Rosyjskiej w Poznaniu odbyła się pikieta solidarnościowa. Obydwoje związani z ruchem anarchistycznym, zostali zabici w centrum Moskwy strzałami w głowę. Pikietę zorganizowała poznańska sekcja *Federacji Anarchistycznej* i *Komisja Międzyzakładowa Inicjatywy Pracowniczej*. Protest przed konsulatem był „wyrazem wsparcia i braterstwa z atakowanymi przez państwo rosyjskie oraz zbrodnicze bojówki prawicowe aktywistami i aktywistkami ruchu anarchistycznego, a także ze wszystkimi ludźmi, będącymi ofiarami przemocy dokonywanej w Rosji na tle rasowym lub narodowościowym. Z wszystkimi tymi, którzy przeciwstawiają się tego typu agresji i ksenofobii, płacąc za tę godną podziwu postawę często największą z cen - tracąc swe życie w ulicznych mordach". Pikietujący trzymali transparenty z hasłami w języku polskim (*Solidarność to zbrodnia, której popełniania nigdy się nie wyrzekniemy*) i rosyjskim (*Pamiętać, znaczy walczyć*). Konsulat obstawiony był przez kilkudziesięciu funkcjonariuszy policji. Demonstranci próbowali złożyć list do władz rosyjskich, jednakże odmówiono wpuszczenia delegatów do wewnątrz budynku, mimo że konsulat był otwarty. List pozostawiono więc w skrzynce przy bramie. Manifestacje, upamiętniające rocznicę morderstwa Markiełowa i Baburowej odbyły się też m.in. w Moskwie i Petersburgu. Jednakże organizatorzy otrzymali zakazy ich przeprowadzenia, a uczestników spotkały represje.

Za: *www.rozbrat.org; www.cia.bzzz.net*



Poznań: Rozprawy i uniewinnienia w/s protestu na terenie MTP

14. października ub. r. odbyła się kolejna rozprawa w procesie 38 osób, oskarżonych z art. 50 KW o „nie rozejście się na wezwanie funkcjonariusza policji", czego mieli się dopuścić 8. marca 2010 roku w czasie protestu na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich [por. „IŚ" nr 33].

Zeznawało dwóch świadków. W czasie rozprawy odtworzono również film nagrany przez jedną z uczestniczek protestu. Materiał ten potwierdził brak wezwania do rozejścia się, jak również brutalność policji, która zatrzymywała nie tylko samych uczestników akcji, ale również osoby postronne. Za zgodą obrony odczytano również zeznania policjanta, który nie stawił się na rozprawie. Według nich funkcjonariusz ten wzywał zebranych do rozejścia się, co rażąco kontrastowało z oglądanym materiałem filmowym.

Wobec braku innych materiałów dowodowych, obrońca oskarżonych wygłosił mowę końcową, w której podkreślił brak przygotowania i nierzetelność ze strony policji. Choć miała ona wiele możliwości do faktycznego wezwania do rozejścia się - tego nie uczyniła. Policja zlekceważyła też spokojny przebieg protestu i przystąpiła do brutalnej interwencji, w swej nadgorliwości zatrzymując spokojnie stojące z boku osoby. Wedle obrony zebrane materiały dowodowe, a szczególnie - odtworzony na rozprawie film - jednoznacznie wskazywały, iż nie było żadnego wezwania do rozejścia się. Na zakończenie obrońca wniósł o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

Sąd przyznał rację obronie i uniewinnił wszystkich oskarżonych (38 osób) uznając, iż nie było wezwania do rozejścia się, a co więcej - samo oskarżenie z art. 50 KW było błędne, gdyż przepis ten odnosi się do zbiegowisk, a nie do zorganizowanych protestów. Aby jednak nie było zbyt różowo, w swej mowie sędzia starał się usprawiedliwić brutalne zachowanie policji faktem, iż dążyła ona do „przywrócenia porządku publicznego". Dla anarchistów takie zachowanie to nic nowego, gdyż trudno się spodziewać, aby jeden funkcjonariusz systemu (nie)sprawiedliwości ganił drugiego za brutalność lub działanie w myśl zasady „dajcie mi człowieka, a paragraf się znajdzie".

23. listopada ub. r. odbyła się też kolejna rozprawa, związana z protestem anarchistów pod MPT. Tym razem Sąd Rejonowy w Poznaniu uniewinnił jedną z trzech osób, oskarżonych o naruszenie nietykalności funkcjonariusza policji. Czynu tego, podczas brutalnego tłumienia protestu przez policję, miałaby dokonać aktywistka związana z poznańską *Federacją Anarchistyczną* oraz Kolektywem *Rozbrat*. Sąd uznał zeznania rzekomo poszkodowanego policjanta i jednego z jego kolegów za niespójne i mało przekonywujące. Również przedstawione



nagranie filmowe z protestu wykazało, iż przebieg protestu był niezgodny z opisami funkcjonariuszy. Dla sądu bardziej przekonywujące były zeznania czterech pozostałych świadków - uczestników i obserwatorów protestu. W rezultacie uznał on, że nie było celowego i zamierzonego ataku na policjanta, a jedynie przypadkowy kontakt w czasie zamieszania, które nastąpiło w trakcie brutalnej interwencji policji.

Za: *www.rozbrat.org*

Poznań: Policja przeciwko Jedzeniu Zamiast Bomb

24. października 2010 r. jak co tydzień, poznańscy aktywiści skupieni w międzynarodowym ruchu *Food Not Bombs* (*Jedzenie Zamiast Bomb*) przy Dworcu Zachodnim zaczęli rozdawać darmowe, wegetariańskie posiłki bezdomnym i biednym mieszkańcom stolicy Wielkopolski. Podczas akcji pojawili się policjanci i sokiści, których pierwszą interwencję aktywiści zignorowali. Po posiłki ustawiła się długa kolejka chętnych.

Po pewnym czasie pojawiły się dodatkowe siły policji i zatrzymano samochód z odjeżdżającymi już aktywistami. W międzyczasie na miejscu zjawiło się około 10 osób, związanych z poznańskim środowiskiem wolnościowym, zawiadomionych o akcji policji. Wylegitymowano dwie osoby z samochodu, a zebrani zaczęli krzyczeć, że „policja broni bogatych przed biednymi". Pojawiła się również lokalna telewizja, która zaczęła filmować całe zajście. W międzyczasie policjanci postanowili zatrzymać jedną osobę, jaka ostatecznie znalazła się w dworcowym komisariacie. Za aresztowanym podążyli jego towarzysze. Wznosząc hasła przeciwko policji i represjom, udali się przed komisariat, gdzie pojawiły się oddziały prewencji, gotowe do akcji. Jednak do starcia nie doszło. Zatrzymany aktywista został wypuszczony, po czym wszyscy rozeszli się do domów.

Policja i sokiści przeszkadzali w rozdawaniu posiłków nie pierwszy raz, jednak nigdy wcześniej policyjne akcje nie były tak zdecydowane, przez co nie dochodziło do równie gorącej kontrakcji ze strony aktywistów. Konsekwentna i zdecydowana reakcja działaczy, która doprowadziła do szybkiego uwolnienia ich zatrzymanego towarzysza pokazała, że solidarnością można zdziałać wiele i pokonać największe przeszkody.

Za: *www.rozbrat.org*



Śląsk: Akcja poparcia dla greckich anarchistów

W ramach akcji solidarnościowych z greckimi więźniami z *Konspiracyjnych Komórek Ognia*, 17. stycznia b.r. na Śląsku dokonano symbolicznego ataku na KB Bank. Przed wejściem wywieszono banner z napisem *Solidarni z Grecją* i logo *KKO*, a mur ozdobiono napisem w j. angielskim i obrzucono farbą drzwi wejściowe.

Za: *www.fas.bzzz.net*

Śląsk: Próby zastraszenia uczestników i uczestniczek obozu antygranicznego w Brukseli

W ostatnich miesiącach ub. r. aktywiści i aktywistki ze Śląska, którzy uczestniczyli w zeszłorocznym obozie sieci *No Border* w Brukseli i byli tam zatrzymani, byli nachodzeni przez oficerów *Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, którzy najwidoczniej zostali dobrze poinformowani przez swych kolegów z zagranicy o polskich aktywistach/tkach.

Funkcjonariusze pytali głównie o lokalne środowisko, miejsca spotkań, znajomych czy relacje ze skrajną prawicą. W ramach rozluźnienia atmosfery troskliwie dopytywali się o warunki w belgijskich aresztach, traktowanie przez policję czy odpowiedzialnych za wyżywienie na obozie. Jednak głównym powodem odwiedzin działaczy były pytania o kontakty z państwami byłego Bloku Wschodniego, głównie Białorusi. To było najbardziej interesujące dla ABW.

Mimo próby stworzenia wrażenia „koleżeńskiej pogawędki", agenci nie uzyskali żadnych odpowiedzi, a z rozmów można było wyciągnąć wniosek, że są oni i tak w miarę dobrze poinformowani na temat śląskiego czy polskiego środowiska wolnościowego. Oczywiście zapowiedzieli oni swe kolejne wizyty… Nikt jednak nie da się nabrać na ich nędzne sztuczki!

Za: *www.fas.bzzz.net*

Śląsk: Przeciwko brutalności i bezkarności policji

9. października 2010 r. naprzeciw komisariatu policji przy ul. Stawowej w Katowicach, odbyła się pikieta, zorganizowana przez *Federację Anarchistyczną - Śląsk*. Aktywiści wyrazili nie tylko swe oburzenie wobec brutalności funkcjonariuszy policji, ale również tego, iż media głównego nurtu informują tylko o policyjnych sukcesach, przemilczając karygodne zachowywanie się policjantów na ulicach i komisariatach. Rozdawane ulotki przypomniały o niedawnych przypadkach szczególnej brutalności stróżów prawa. Ruch na Śląsku ogólnie zaczyna być wzorem do naśladowania, przejmując rolę istotnych dawniej ośrodków anarchistycznych. Akcja spotkała się z wyjątkowo dobrym odbiorem ze strony przechodniów. Pomimo, iż była zupełnie nielegalna, w żaden sposób nie została zakłócona przez policję. Zauważono jedynie wzmożoną obecność funkcjonariuszy po cywilnemu.

Za: *www.fas.bzzz.net*

Łódź: Policyjni mordercy grasują po ulicach - anarchiści protestują!

W nocy, z 2. na 3. grudnia ub. r., obok Ronda Lotników Lwowskich w Łodzi, doszło do tragicznego wydarzenia, w wyniku którego zmarł mężczyzna, postrzelony przez pijanego policjanta. Krótko po północy dwóch nietrzeźwych policjantów wdało się w szarpaninę z dwoma nieznanymi im mężczyznami. W zajściu jeden z funkcjonariuszy oddał kilka strzałów, dziurawiąc wątrobę jednego z nieznajomych. Ranił też jego psa. Po dwóch dniach konania w szpitalu, 46-letnia ofiara zmarła w wyniku postrzału.

Policjant po służbie, w dodatku pod wpływem alkoholu (kilka godzin po zdarzeniu miał on we krwi jeszcze 1,8 promila), nie powinien mieć przy sobie broni, nie wspominając już o zakazie jej używania. Jak każdy funkcjonariusz pionu kryminalnego, przeszedł on szkolenie w walce wręcz i obezwładniania nią napastników. Dlaczego nie skorzystał z tej metody, tylko od razu sięgnął po broń? W dodatku strzelał w korpus ciała tak, jakby jego zamiarem było zabić. Oczywiście łódzka policja od razu przystąpiła do… oczerniania ofiary, wyciągając jej kryminalną przeszłość. Dopiero później dodano, iż dotyczyło to... końca lat 90., tak jakby miało to jakikolwiek związek z tym wydarzeniem.

6. grudnia 2010 w miejscu morderstwa odbył się skromny *happening* przeciwko policyjnej przemocy. Natomiast 12. grudnia, w przededniu kolejnej rocznicy wprowadzenia w Polsce stanu wojennego, na łódzkim Pasażu Rubinsteina już tradycyjnie zebrali się łódzcy anarchiści, antyfaszyści i lewicowcy, by zaprotestować przeciwko przemocy państwa. W przemowach wspomniano o policyjnym zabójstwie sprzed kilku dni oraz innych nadużyciach ze strony policji. Mówiono również o ekonomicznym podłożu aparatu represji. Demonstracji towarzyszył przemarsz środowisk nacjonalistycznych. Obyło się bez większych incydentów.

Za: *www.czsz.bzzz.net*

Nowa Sól: 6 działaczy IP i FA w areszcie po eksmisji komorniczej

14. grudnia ub. r., grupa 20 działaczy *Inicjatywy Pracowniczej* i *Federacji Anarchistycznej* z Nowej Soli i Poznania próbowała zablokować eksmisję państwa Ostrowskich w Nowej Soli. Próba ta nie powiodła się i komornik, dzięki dużej ilości policji, wszedł do mieszkania. W czasie blokady aresztowano 6 osób, które po kilku godzinach zostały wypuszczone. Postawiono im m.in. zarzuty naruszenia nietykalności funkcjonariusza policji i utrudniania mu wykonywania czynności służbowych. Część zatrzymanych przez cały czas pobytu na komisariacie była zakuta w kajdanki, zaś wszystkim zabrano z portfeli pieniądze „na poczet kary".

Za: *www.rozbrat.org*

Kraków: Marsz solidarności z rosyjskimi aktywistami

14. listopada 2010 r. ulicami Krakowa przeszła demonstracja solidarnościowa z rosyjskimi aktywistami społecznymi i dziennikarzami, represjonowanymi w związku z wydarzeniami, które miały miejsce podczas obrony lasu w miejscowości Chimki. Przy dźwiękach samby, z flagami i transparentami, kilkadziesiąt osób przeszło z krakowskiego Rynku pod konsulat rosyjski, gdzie wygłoszono mowy po polsku i rosyjsku. Zwrócono uwagę na sytuację aktywistów, dziennikarzy i obrońców praw człowieka w Rosji. Przypomniano też o roli tzw. demokratycznej Europy, jaka w imię interesów geopolitycznych przymyka oczy na działania władz rosyjskich. Podkreślono potrzebę prawdziwej, społecznej przemiany, która tak w Rosji, jaki i na całym świecie doprowadzi do sytuacji, gdy wolność, równość i demokracja nie będą już tylko pustymi słowami. Protest przebiegł bez żadnych problemów ze strony policji, ale zignorowali go również dziennikarze korporacyjnych mediów. Najwidoczniej nie przejmują się oni zupełnie zastraszaniem, atakowaniem i mordowaniem swych kolegów za wschodnią granicą Unii Europejskiej…

Za: *FA - Kraków*

Własne paczki dla więźniów zakazane!

Chcemy całkowicie zrezygnować z możliwości przesyłania czy przynoszenia paczek przez rodziny - powiedziała dla portalu *policyjni.pl* Luiza Sałapa z Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Według nowych przepisów, produkty dla więźniów będą mogły być dostarczane wyłącznie za pośrednictwem specjalnego sklepu internetowego. Wszelkie paczki od bliskich i znajomych zostaną zakazane. To rozwiązanie jest motywowane częstymi (według służb) przypadkami przemytu substancji odurzających oraz telefonów komórkowych. Wprawdzie zarząd więziennictwa zdaje sobie sprawę, że decyzja ta spotka się z oporem rodzin osadzonych, ale jak dodała Sałapa, „najważniejsze jest bezpieczeństwo funkcjonariuszy i skazanych, a wszystkie głosy niezadowolenia ze strony rodzin czy skazanych są sprawami kompletnie drugorzędnymi".

Przypomnijmy - paczki docierały nawet do więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych! Czyżby polskie władze chciała przejść do historii jako reżim groźniejszy od nazistowskiego?

Za: *www.cia.bzzz.net*

Nowe uprawnienia straży miejskiej

Fałszywy alarm bombowy, znieważenie Polski, narodu polskiego, premiera, prezydenta, czy posła - za te czyny już niedługo będzie karać Straż Miejska. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji chce dać jej nowe uprawnienia. Główny powód nowelizacji to dodanie do uprawnień mandatowych strażników tych wykroczeń, które powinny się kończyć szybką reakcją w momencie ich ujawniana - wyjaśniła Agata Krysiak z MSWiA. Do takich zalicza m.in. mandat za uniemożliwianie odbycia się legalnej manifestacji, za zbiórkę pieniędzy niezgodną z prawem lub rozkopywanie wałów przeciwpowodziowych. Dotychczas można było kierować wnioski do sądów. Z tym, że w takich sytuacjach kara tym bardziej powinna być natychmiastowa - zaznaczyła Agata Krysiak. Strażnicy będą mogli też wręczać mandaty rodzicom, którzy pozostawili dzieci bez opieki albo zrobili to „w niewłaściwy sposób".

Za: *www.gazetaprawna.pl*

Białoruś: Wybory prezydenckie i represje wobec ruchu anarchistycznego

19. grudnia ub. r. na Białorusi odbyły się kolejne wybory prezydenckie. Już wieczorem w centrum Mieńska na ulicę wyszło kilkadziesiąt tysięcy osób, pragnących wyrazić swoje zdanie na temat panującego reżimu, zażądać nie uznania wyborów oraz pokojowo domagać się zmian. „80% za Łukaszenkę, 6,5% przeciwko wszystkim, resztę podzielili opozycyjni kandydaci" - oto oficjalne wyniki białoruskich władz, które były jednym z czynników mobilizacji społecznej tego wieczora. Oprócz zwolenników partii politycznych, wśród osób protestujących znaleźli się zwykli obywatele, którzy przychodzili całymi rodzinami, z dziećmi, jak również osoby starsze. Oczywiście nie zabrakło i anarchistów. Na konferencji prasowej, gdzie nie uczestniczyli



w większości dziennikarze opozycyjni i zagraniczni, Łukaszenko powiedział, że wie o „20 anarchistach, którzy przyjechali z Rosji!". W rzeczywistości *Czarny Blok* - kolumna ok. 100 osób z bannerami, ulotkami, flagami oraz sambą - został organizowany przez białoruskich anarchistów (z Rosji była tylko 1 osoba). Na szczęście w zamieszkach wyborczych prawie nikogo z anarchistów nie zatrzymano. Po przemarszu *Prospektem Niezależności* rozproszyli się oni małymi grupami. Były jednak wyjątki, gdyż wracających przypadkowo do domu, razem z innymi osobami ładowano do radiowozów i zamykano na 10-15 dni. Obecnie wszyscy są już wolni.

Ogólnie, w centrum Mieńska zatrzymano około 700 osób. Kilkuminutowe sądy wydawały wyroki: 10, 12 i 15 dni aresztu lub mandat w wysokości ok. 350 zł. Obecnie trwa jeszcze sprawdzanie przez telefony komórkowe, kto był na placu i co tam robił. Osoby dostają codzienne wezwania na rozmowę do KGB. Odbywają się przeszukania mieszkań opozycyjnych aktywistów, konfiskowane są ich komputery oraz elektroniczne nośniki danych. Duże ciśnienie wywiera się na opozycyjne media oraz obrońców praw człowieka. Represje spadły m. in. na: gazetę *Наша Ніва*, redakcję *Еврорадио*, portal analityczno-informacyjny *Charter97.org*. Zamknięto siedzibę *OBWE,* która nie uznała wyników wyborów, przeszukano też *Białoruski Komitet Helsiński*. Przez cały czas odbywają się rewizje mieszkań dziennikarzy i obrońców praw człowieka. Na przykład pod murem więzienia Okrestino, do którego przewieziono większość zatrzymanych na placu, aresztowano obrońców praw człowieka: Olgę Damarad i Michała Mackiewicza.

Niestety, obecnie na Białorusi za kratami nadal pozostaje 4 anarchistów. Grozi im do 6 lat więzienia. Represje zaczęły się po akcji grupy anarchistycznej *Przyjaciele Wolności*: ataku na ambasadę Rosji w Mieńsku 30. sierpnia 2010 r.

6. grudnia ub. r. Łukaszenko powiedział na Wszechbiałoruskim Zjeździe Narodowym, iż winni zostali już schwytani.

Nikołaj Diedok (Николай Дедок) - zatrzymany 3. września 2010 r., skarżony według par. 2 art. 339 Kodeksu Karnego Republiki Białoruś („chuligaństwo") o atak na Ambasadę Rosji w Mieńsku 30. sierpnia ub. r. oraz o organizację przemarszu przed generalnym sztabem wojska białoruskiego i rzucenie na teren sztabu świecy dymnej. W areszcie pozostanie przynajmniej do 3. marca 2011 r.

Aleksandr Franckiewicz (Александр Францкевич) - oskarżony o atak na posterunek milicji w Soligorsku w marcu 2010 r., kiedy w jednym oknie wybito szybę oraz rzucono racę świetlną. Zarzut: chuligaństwo. W areszcie pozostanie przynajmniej do 11. lutego 2011 r.

Igor Oliniewicz (Игорь Олиневич) - został porwany przez służby specjalne w Moskwie 28. listopada 2010 r. 30. listopada wieczorem okazało się, że znajduje się w areszcie KGB. Przewieziony potajemnie do Mieńska z naruszeniem międzynarodowych prawnych procedur wydania poszukiwanych osób. Oskarżony o atak na ambasadę Rosji.

Maksim Wietkin (Максим Веткин) - zatrzymany 4. listopada 2010 r. w Mieńsku. Oskarżany o atak na ambasadę Rosji. Podobno przyznał się do winy. Postawiono mu zarzut chuligaństwa.

Wobec wszystkich zatrzymanych wysuwano też inne zarzuty: podpalenie drzwi banku *Беларусбанк*, atak na Pałac Związków Zawodowych, podpalenie ATM. Akcje te były przeprowadzone przez białoruskich anarchistów wiosną 2010 roku.

Poza czwórką więzionych anarchistów, aresztowano również kilkanaście innych osób, ale wszystkie one są już na wolności. Oto ich lista (w nawiasach okres zatrzymania): Anton Łaptionok - Mieńsk (3-12. września ub. r.), Igor Bogaczek - Mieńsk (3-12. września ub. r.), Siergiej Ślusar - Mieńsk (3-12. września ub. r. i 17-27. października ub. r.), Waleria Hotina - Mieńsk (3-12. września ub. r.), Aleksiej Żyngerowski - Mieńsk (3-12. września ub. r.), Tatiana Seminiszczewa - Mieńsk (8-14. września ub. r.). W czasie zatrzymania Tatiana nie wytrzymała nerwowo i pocięła się nożem kancelaryjnym. Włodzimierz Wołodin - Mieńsk (8-17. września ub. r.), Aleksander Bugajew - Mieńsk (8-17. września ub. r.), Igor Truchanowicz - Mieńsk (24-30. września ub. r.), Borys Oszczepkow - Mieńsk (30-6. października ub. r.), Denis Bystrik - Mieńsk (30-6. października i 17-19. listopada ub. r.), Anton Nowikow - Mieńsk (27-30. października ub. r.)

Oprócz tych osób, w różnych miastach Białorusi przesłuchano ok. 100 aktywistów, ich znajomych oraz rodziny. Wobec represjonowanych władze stosowały metody szantażu, presji psychologicznej oraz fizycznej.

Kronika wydarzeń znajduje się na stronie:
http://belarus.indymedia.org/blog/minsksolidarity
Kontakt i pomoc: ***minsksolidarity@riseup.net***

Listy do zatrzymanych można wysyłać pod adresy:

Дедку Николаю Александровичу, тюрьма №8, ул. Советская 22а, к. 152, 222160, Жодино, Менская обл., Беларусь;

Францкевичу Александру, к. 46, СИЗО-1, вул. Володарского, 2, 220050 г. Менск, Беларусь;

Веткину Максиму Ивановичу, СИЗО-1, вул. Володарского, 2, 220050 Менск, Беларусь;

Олиневичу Игорю Владимировичу, а/я 8, Главпочтамт, 22050 Менск, Беларусь.

Opracował: **Aleksander Łaniewski**

Rosja: Aresztowano członków grupy artystycznej Wojna

15. listopada ub. r., w Moskwie zostali zatrzymali dwaj członkowie Kolektywu *Wojna* - anarchistycznej grupy artystycznej, odpowiedzialnej za liczne *happeningi* polityczne. Podczas zatrzymania funkcjonariusze milicji zarekwirowali wiele sprzętu, w tym - komputery i wszelkie nośniki danych. 35-letniemu Olkowi Worotnikowi i 27-letniemu Leonidowi Nikołajewowi grozi do siedmiu lat więzienia za przeprowadzenie akcji pt. *Przewrót Pałacowy*, w wyniku której na ulicach Petersburga przewrócono na dachy 11 milicyjnych radiowozów. Celem tej akcji było zwrócenie uwagi na korupcję, szerzącą się w rosyjskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Zarzuty wobec artystów-anarchistów to „chuligaństwo" i „podżeganie do nienawiści wobec określonych grup społecznych" - czytaj: milicji. Obecnie zatrzymani artyści przebywają w petersburskim więzieniu. W akcje na rzecz ich uwolnienia na całym świecie zaangażowało się wielu aktywistów i artystów, m.in. słynny twórca graffiti, *Banksy.* Z aukcji swych prac chce on przekazać na wsparcie uwięzionych anarchistów około 80 tys. funtów.



Rosja: Ciąg dalszy sprawy uwięzionych za protest w Chimkach

22. października ub. r., decyzją sądu w Chimkach, z policyjnego aresztu został zwolniony antyfaszysta, Aleksiej Gaskarow (o jego sprawie pisaliśmy w 33. nr *IŚ*). Sędzia postanowiła odrzucić apelację prokuratury, gdyż ta, jej zdaniem, nie przedstawiła żadnych nowych argumentów, przemawiających za utrzymaniem aresztu wobec aktywisty, z wyjątkiem raportu *Federalnej Służby Bezpieczeństwa*. Zawarto w nim informację, iż był on członkiem *młodzieżówki Antify* od 2007 r. Raport stwierdzał również, że Aleksiej posiada rozległe kontakty, w tym - zagraniczne i że często bierze udział w nielegalnych akcjach. Gaskarow wyznał, iż nie oczekiwał takiej decyzji, bo stracił wiarę w rosyjski wymiar sprawiedliwości. W swoim zeznaniu powiedział też, że antyfaszyzm nie jest zbrodnią i że jego poglądy nie mogą stanowić przyczyny trzymania go w areszcie, a podróże zagraniczne są jego prywatną sprawą. Podobną decyzję w sprawie drugiego uwięzionego, Maksyma Sołopowa, sąd w Chimkach wydał 18. października ub. r. i antyfaszysta ten przebywa już na wolności. Za oskarżonymi wstawili się m.in. znani działacze na rzecz praw człowieka, Siergieji Kowaliow i Ludmiła Aleksiejewa. Działacze kampanii na rzecz uwolnienia Aleksieja i Maksyma wyrazili zadowolenie z powodu ich uwolnienia, jednak zapowiedzieli kontynuację kampanii do czasu oddalenia wszelkich, stawianych im zarzutów.

Za: *http://khimkibattle.org; www.avtonom.org/en/khimki; www.cia.bzzz.net*

Rosja: Anarchista na wolności!

27. września ub. r., po odsiedzeniu 3,5 lat więzienia, na wolność wyszedł rosyjski anarchista i działacz na rzecz praw zwierząt, Paweł Delidon. Dzięki wspólnym działaniom prawnika i moskiewskiego *Anarchistycznego Czarnego Krzyża* udało się skrócić wyrok o jeden rok. Paweł został skazany za próbę wywłaszczenia w domu byłego pracodawcy, który nie wypłacił mu zaległych poborów. W czasie włamania doszło do szarpaniny z mieszkańcami domu i użycia gazu łzawiącego. Już na wolności Paweł opublikował oświadczenie, gdzie przedstawił warunki, w jakich przebywał przez okres odsiadki, przemoc, której doznał ze strony strażników więziennych oraz solidarność od ludzi z zewnątrz, wspomagającychi go przez cały okres pobytu w więzieniu. Pomogła mu tam wytrzymać dieta wegetariańska, pisanie wierszy i dobre relacje z innymi więźniami. Teraz zamierza ponownie zaangażować się w działania ruchu anarchistycznego, walkę o prawa zwierząt i pomoc więźniom.



Za: *www.cia.bzzz.net*, *www.avtonom.org*

Dania: Duńska policja ma zapłacić odszkodowania ponad 200 protestującym

Wyrokiem sądu duńska policja ma zapłacić odszkodowania ponad 200 uczestnikom manifestacji, odbywających się w Kopenhadze w grudniu 2009 r., Podczas konferencji przywódców państw ONZ, dotyczącej przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym. Podczas towarzyszących jej protestów policjanci aresztowali prewencyjnie prawie 1900 osób. Około 250 z nich wytoczyło przeciwko duńskiej policji pozwy. Sąd wydał wyrok, wedle którego ma ona wypłacić 178 osobom po około 1200 euro odszkodowania za „bezprawne" zatrzymania zaś pozostałym aresztowanym wypłaci po ok. 5 tys. koron. Wyrok ten zbiegł się w czasie z ujawnieniem przez media transmisji radiowej, z której wynika, że dowódca policji wydał podwładnym rozkaz atakowania protestujących i dziennikarzy. Wedle zapisu rozkazał podwładnym: „Zróbcie użytek z pałek," dodając „Między samochodami są dziennikarze. Z nimi rozprawimy się, k***a, tak samo." Duńska policja złożyła odwołanie od wyroku.

Za: *www.cia.bzzz.net*

Belgia: Represje podczas obozu antygranicznego

Szereg represji dotknął uczestników obozu antygranicznego sieci *No Border*, który odbył się w Brukseli. 29. września ub. r. policja rozbiła radykalny blok, koordynowany przez anarchistów z grupy *Precarious United,* który był częścią demonstracji związkowej. Już przed demonstracją aresztowano prewencyjnie dużo „podejrzanych" osób. Wszyscy aresztowani zostali na szczęście wypuszczeni jeszcze tego samego dnia. 30. września bez powodu policja zatrzymała grupę osób, idącą z obozu do pobliskiego skłotu. Wszystkim założono plastikowe kajdanki a rzeczy zatrzymanych, wraz z dokumentami, wyrzucono do kosza. Po 12 godzinach wszystkich zwolniono, bez żadnych zarzutów oraz podania przyczyny zatrzymania. 1. października na miejscu zaplanowanej demonstracji przeciwko utworzeniu nowego więzienia dla imigrantów pojawiło się mnóstwo policji, przeszukującej niemal wszystkich młodych ludzi w okolicy dworca i aresztowała grupki powyżej 5 osób. Tego dnia zatrzymano w Brukseli około 150 osób. 2. października w czasie akcji przeciwko rekrutacji do policji aresztowano trzy osoby, które zostały zwolnione tego samego dnia wieczorem.

Za: *www.cia.bzzz.net*

Grecja: Dożywocie dla mordercy Aleksandrosa Grigolopoulosa

11. października ub. r., przed sądem w Amfissie zapadły wyroki w sprawie dwóch policjantów, którzy 6. grudnia 2008 r. zastrzelili w Atenach 16-letniego Alexandrosa Grigolopoulosa. Sąd uznał obu funkcjonariuszy winnymi zarzucanych im czynów i skazał na bezwzględne kary pozbawienia wolności. Policjant, jaki oddał śmiertelny strzał, został skazany na dożywocie i dodatkowo 15 miesięcy pozbawienia wolności za zabójstwo z premedytacją i posiadanie nielegalnej broni. Drugi policjant uznany został za winnego współudziału w zabójstwie i otrzymał 10 lat pozbawienia wolności. Sąd oddalił jego wniosek o zawieszenie kary do czasu apelacji. Na sali sądowej panowała gorąca, napięta atmosfera. Obecna była rodzina zamordowanego oraz wielu aktywistów i dziennikarzy.

Za: *www.cia.bzzz.net*

Niemcy: Policja zmasakrowała uczestników protestu w Stuttgarcie

1. października ub. r. niemiecka policja brutalnie rozbiła protest organizacji ekologicznych i studenckich, blokujących w centrum Stuttgartu wycinkę *Ogrodów Zamkowych* - zabytkowego parku, przeznaczonego pod budowę nowego dworca kolejowego. Podczas pacyfikacji protestu użyła gazu łzawiącego, pałek i armatek wodnych. W wyniku działań policji rannych zostało od 400 do 1000 osób. W czasie brutalnej pacyfikacji nie został natomiast ranny żaden policjant. Media oskarżyły policję o zbyteczną brutalność.

Wielka Brytania: Ataki na posterunki policji

W nocy z 8. na 9. października ub. r. w Bristolu dokonano kilku ataków na policyjne posterunki w ramach aktów solidarności ze wszystkimi walczącymi z systemem oraz ofiarami policyjnej przemocy. Celem ataków były głównie zaparkowane samochody, w tym - również te, należące do tajniaków.

Grecja: Atak policji na imigrantów i antyfaszystów

9. października 2010 r. po zorganizowanej przez antyautorytarną lewicę demonstracji przeciwko faszyzmowi i państwowemu rasizmowi, powracająca do domów grupa około 50 imigrantów i kilku Greków została bez żadnych przyczyn zaatakowana przez siły policyjne. Tuż po ataku większości imigrantów udało się uciec, ale kilka osób zostało rannych.

Wielka Brytania: Policja rozbiła pokojowy protest

13. października ub. r. wzmożone siły policyjne, w tym - oddziały do zwalczania zamieszek, policja konna i helikoptery - dokonały w Brighton rozbicia protestów przeciwko firmie *ITT/EDO* - producentowi uzbrojenia lotniczego, dostarczanego zbrodniczym reżimom na całym świecie. Zatrzymano co najmniej 35 osób, a 2 z nich zostały ranne.

Austria: Solidarni z Białorusią!

14. października ub. r., pod ambasadą białoruską w Wiedniu odbyła się pikieta, przeprowadzona w ramach międzynarodowych dni solidarności z anarchistami, aresztowanymi na Białorusi. Pikiecie towarzyszył transparent z hasłem: *Stop państwowej przemocy*, a w pobliżu białoruskiej placówki dyplomatycznej pozostawiono graffiti o treści: *Wolność, a nie Białoruś!*

Holandia: Masowe aresztowania antyfaszystów

30. października ub. r. policja zatrzymała w Hadze 34 członków grup antyfaszystowskich, w tym - pięciu Brytyjczyków. Aresztowani antyfaszyści szykowali się właśnie do powitania angielskich neofaszystów z *English Defense League*, którzy przyjechali do Hagi wesprzeć Geerta Wildera, antyimigracyjnego i antyislamskiego polityka z *Partii na Rzecz Wolności*. 14 zatrzymanym postawiono zarzuty „ulicznej przemocy".

Niemcy: Międzynarodowa policja tłumiła protesty

Protesty z 9. listopada ub. r., zorganizowane m.in. przez grupę *Robin Wood*, a mające na celu zablokowanie transportu odpadów radioaktywnych do składowiska w niemieckim Gorleben, zostały brutalnie zaatakowane przez siły „ładu i porządku". Okazało się, że oprócz niemieckich policjantów udział w akcji brali Francuzi z owianej złą sławą *CRS* oraz cywilni funkcjonariusze z Chorwacji, Holandii i... Polski. To pewnie znów ze względu na „wolność waszą i naszą"...

Rosja: Represja wobec antyfaszysty z Petersburga

W połowie listopada ub. r. Filip Kostienko - aktywista antyfaszystowski z Petersburga - złożył sprawę w sądzie przeciwko *Centrum Walki z Ekstremizmem*. Funkcjonariusze *Centrum* wdarli się do jego mieszkania, dokonując nielegalnego przeszukania. Pobili znajdujące się w nim osoby i aresztowali innego antyfaszystę,

który akurat w nim przebywał. Powodem najścia była rzekomo bójka sprzed 2 lat. Prawdziwą przyczyną było jednak zniechęcenie antyfaszystów do udziału w manifestacji antyfaszystowskiej, której jednym z organizatorów był Kostienko. Funkcjonariusze zarekwirowali m.in. komputer, czasopisma oraz bannery, przygotowane na tę demonstrację.

Kanada: Atak na rosyjską ambasadę
W ramach dni solidarności z aktywistami, represjonowanymi za obronę lasu w Chimkach, rosyjska ambasada w Montrealu została zaatakowana przez nieznanych dotychczas sprawców. W jej budynku powybijano szyby a na ścianach wymalowano graffiti.

Portugalia: Aresztowania aktywistów antywojennych
Przeciwko trwającemu w Lizbonie szczytowi NATO odbyło się w mieście wiele akcji protestacyjnych, a 20. listopada ub. r. ulicami miasta przeszła główna, ponad 10-tysięczna manifestacja. W czasie jednej z akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa policja aresztowała 42 osoby. W dniach poprzedzających szczyt, z granicy Portugali zawrócono co najmniej 200 osób, chcących dostać się do Lizbony, a 20 aresztowano. Powodem nie wpuszczenia do kraju mogły być ulotki anarchistyczne, czarne ubranie lub wygląd „typowy” dla aktywisty społecznego. Bardziej szczegółowe kontrole przeprowadzano również na innych granicach w Europie. Np. z granicy hiszpańskiej zawrócono cały autokar z aktywistami z Finlandii.

Argentyna: Policja pacyfikuje Indian Toba Qom
23. listopada ub. r. około 100 uzbrojonych policjantów spacyfikowało protest Indian Toba Qom, którzy w proteście przeciwko zagarnięciu ich ziem blokowali krajową drogę 86. W czasie brutalnej pacyfikacji zginęło dwóch Indian i jeden policjant. 25 Indian zostało ciężko pobitych, a 28 osób aresztowano, w tym - kobietę w ciąży i dzieci w wieku od 4 do 17 lat. Po 24 godzinach zatrzymanych wypuszczono poza jedną osobą, młodym członkiem indiańskiej społeczności. Policjanci zniszczyli również nieruchomości, należące do Indian, podpalając ich domy wraz z całym dobytkiem.

Grecja: Anarchiści przeciwko państwowym represjom
25. listopada ub. r. w proteście przeciwko represyjnej polityce greckich władz oraz państwowemu terroryzmowi ulicami Aten przeszło około 3000 anarchistów. Demonstracji towarzyszyły wzmożone siły policyjne, które starały się nie dopuszczać przypadkowych przechodniów do demonstrantów. Pod koniec protestu doszło do starć z policją przed bramą uniwersytetu.

Francja: Śmierć Malijczyka, porażonego paralizatorem przez policję
W nocy, z 29. na 30. listopada ub. r., zmarł na atak serca 38-letni mailjski imigrant, wobec którego użyła paralizatora francuska policja. W sprawie śmierci Malijczyka wszczęto śledztwo, które ma ustalić dokładną przyczynę jego zgonu. Według Antoine di Zazzo, szefa francuskiej filii *Taser International*, *- nikt jeszcze nie zginął od szoku elektrycznego w wyniku użycia tasera*, natomiast według *Amnesty International*, od czerwca 2001 r. doszło do ponad 350 przypadków zgonu osób, rażonych paralizatorem.

Papua Zachodnia: Wojsko zamordowało dwie osoby
1. grudnia ub. r., w *Międzynarodowy Dzień Solidarności z Papuą Zachodnią* oraz *Dzień Niepodległości* owego, okupowanego przez Indonezję kraju, podczas wojskowego nalotu na wieś Bolakme, żołnierze zamordowali dwóch Papuasów. Pozostali mieszkańcy zdążyli ukryć się w dżungli. Rok wcześniej tę samą wieś doszczętnie spalono.

Turcja: Policja brutalnie zaatakowała protestujących studentów
Na początku grudnia ub. r. policja brutalnie zaatakowała studentów, protestujących przeciw szczytowi, w którym wziął udział premier oraz dziekani uniwersytetów. Atak miał miejsce na przedmieściach

Grecja: Koniec strajku głodowego członka W. R.

Na początku listopada ub. r. grecki anarchista, Kostas Gournas, zakończył z sukcesem strajk głodowy w więzieniu Trikali, na północnym wschodzie Grecji. Powodem strajku było umieszczenie go właśnie w tym więzieniu, które oddalone jest od jego miejsca zamieszkania o kilkaset kilometrów, co utrudnia kontakty z jego życiową partnerką i dwójką dzieci. Po strajku przeniesiono go do więzienia znajdującego się bliżej rodziny.

Kostas jest jedną z trzech osób, które wzięły na siebie polityczną odpowiedzialność za udział w grupie *Walka Rewolucyjna* (pozostali to Nikos Maziotis i jego towarzyszka życia, Pola Ropa). Umieszczenie go w tak odległym więzieniu było niczym innym, jak tylko próbą zemsty. Jego strajk głodowy spotkał się z akcją solidarnościową Nikosa Maziotisa, który przyłączył się do protestu.

Pod pretekstem prowadzenia śledztwa w sprawie *Walki Rewolucyjnej* władze greckie nasilają kampanię przeciwko ruchowi anarchistycznemu. Represjom poddawani są również bliscy uwięzionych anarchistów. Życiowa partnerka Kotasa Gournasa, Maria Brah, i jej przyjaciel, również zostali oskarżeni o przynależność do *WR*, ale po przesłuchaniu ich wypuszczono.

Za: *www.czsz.bzzz.net*

Grecja: Policja zmasakrowała aktywistkę

15. listopada ub. r., już po zakończonej manifestacji przeciwko wizycie w Atenach „doradców” Międzynarodowego Funduszu Walutowego, doszło do brutalnego ataku motocyklowego oddziału policji *Delta* na powracających z niej aktywistów. Policjanci na motorach bez wyraźnych powodów, z dużą szybkością wyjechali w ludzi. Większość z nich udało się uciec, ale wściekli gliniarze dopadli amerykańską aktywistkę, która brała udział w protestach i skatowali ją aż do utraty przytomności. Najpierw powalili ją na ziemię przy pomocy pałek, a potem przystąpili do kopania po całym ciele, w tym - również po głowie. Gdy straciła przytomność, zostawili ją na chodniku i odjechali. Nieprzytomną dziewczynę przetransportowano na teren Politechniki, skąd zabrało ją pogotowie. Jej stan, początkowo dość ciężki, po kilku dniach uległ poprawie i opuściła już szpital.

Za: *www.czsz.bzzz.net*

Grecja: Wyroki dla Bonanno i Stratigopoulosa

22. listopada ub. r., w greckiej Larissie zakończył się proces dwóch anarchistów, oskarżonych o napad na bank w 2009 roku. Alfredo Bonanno, włoski teoretyk anarcho-insurekcjonizmu, został skazany za współudział na 4 lata więzienia, ale w praktyce - za względu na podeszły wiek (skończone 73 lata) i spędzony już czas w więzieniu - wyszedł na wolność. Wkrótce po opuszczeniu więzienia Bonnano został ponownie zatrzymany w Atenach pod pretekstem „stwarzania zagrożenia bezpieczeństwa Grecji”. Zasugerowano mu, że jeśli „dobrowolnie” nie opuści kraju, pozostanie w areszcie. Po konsultacjach z rodziną i prawnikami wyjechał on z Grecji do rodzinnych Włoch. Natomiast grecki anarchista, Christos Stratigopoulos, który wziął na siebie całą odpowiedzialność za napad, został skazany na 8 lat i 9 miesięcy pozbawienia wolności. Według greckiego prawa, będzie mógł starać się o przedterminowe zwolnienie pod koniec 2011 roku.

Za: *www.grecjawogniu.info*

Grecja: Represje przed rocznicą 6. grudnia

Przed drugą rocznicą zamordowania przez policję nastoletniego anarchisty, Alexandrosa Grigoropoulosa, grecki aparat represji rozpoczął szeroko zakrojoną akcję, wymierzoną w ruch anarchistyczny i antyautorytarny. Jej celem miało być oczernienie protestujących oraz przyklejenie anarchistom, lewicowcom i wszystkim innym, którzy sprzeciwiają się brutalności policji, łatki „terrorystów". Władzy i policji z pomocą przyszły prorządowe *mass-media*, publikując wyssane z palca bzdury i podgrzewając napiętą atmosferę. 4. grudnia ub. r., w godzinach wieczornych, antyterrorystyczne jednostki policji dokonały nalotów na kilkanaście mieszkań i centrów społecznych w Atenach, Pireusie, Salonikach i na Krecie.

W Salonikach dokonano nalotu na miejsce spotkań antyautorytarystów o nazwie *Nadir*. Punkt ten mieścił się na terenie akademika miejscowego uniwersytetu. Teren został szczelnie otoczony przez kordony policji, a wnętrze miejsca spotkań - kompletnie zdemolowane. Skonfiskowano też wiele dokumentów i komputery. W czasie nalotu aresztowano 8 osób. Wedle zeznań świadków, część z nich została wciągnięta siłą z zewnątrz do środka, w celu udowodnienia, iż przebywały one w *Nadirze* w momencie nalotu. Wewnątrz doszło również do pobić zatrzymanych. Po opuszczeniu miejsca przez antyterrorystów, na miejscu pozostały oddziały prewencji, by odeprzeć tłum demonstrantów, który naprędce zorganizował około 150-osobową demonstrację solidarnościową. Pretekstem do nalotu miał być atak na stróżówkę agencji ochrony, mieszczącą się na terenie akademików.

Szeroko zakrojoną akcję policyjną przeprowadzono również w Atenach. Jej efektem było m.in. odnalezienie broni i materiałów wybuchowych w garażu dzielnicy Nea Smarni. Policja ogłosiła odkrycie „kryjówki terrorystów", lecz później okazało się, iż żaden pistolet nie został użyty w jakimkolwiek akcie terrorystycznym ani innym przestępstwie. Podczas nalotu w Nea Smarni aresztowano dwie osoby. Od razu pojawiły się też informacje, iż są one powiązane z *Sektą Rewolucyjną* lub *Konspiracyjnymi Komórkami Ognia*. W samych Atenach policja przeszukała jeszcze 15 innych miejsc.

W wyniku ogólnokrajowej akcji policyjnej aresztowano 6 osób. Są to: Constantin Sakkas i Alexandros Mitrousias - aresztowani w dzielnicy Nea Smarni, Georg Karayiannidis - aresztowany w Pireusie, Christos Politis - aresztowany w ateńskiej dzielnicy Exarchia, Styliania Antoniou - aresztowana w ateńskiej dzielnicy Kallithea oraz Dimitrios Michail - aresztowany w Siteia na Krecie.

Na podst.: *www.czsz.bzzz.net*; *www.grecjawogniu.info*;

Grecja: Ciąg dalszy sprawy Yannisa Dimitrakisa

23. grudnia ub. r. zapadł ostateczny wyrok w apelacyjnej sprawie Yannisa Dimmitrakisa - greckiego anarchisty, oskarżonego o przynależność do tzw. *Złodziei w Czerni*. Łączny wyrok, jaki zasądził sąd, opiewa na 12 i pół roku więzienia. Wcześniej Yannis dostał 35 lat pozbawienia wolności. Anarchista uznany został winnym napadu na Bank Narodowy w Solonos, współudziału w próbie pozbawienia życia strażnika, uczestnictwa w grupie przestępczej oraz nielegalne posiadanie broni. Nie oczyszczono go więc z żadnego z zarzutów, ale na szczęście - zmniejszono okres uwięzienia. Yannis odsiedział już pięć lat, zostało mu więc jeszcze 7 i pół roku. W czasie rozprawy na sali sądowej było wiele osób wspierających anarchistę, które po ogłoszeniu wyroku wznosiły okrzyki i klaskały. Obecni byli również agenci greckich tajnych służb *EKAM* oraz zamaskowani policjanci. Yannis został odprowadzony do więzienia. Z zakładu karnego Korydallos, gdzie przetrzymywano go podczas procesu, w kolejnych dniach przeniesiono go do więzienia Domokos.

Za: *www.cia.bzz.net*; *www.athens.indymedia.org*

Stambułu. Wielu, ze 150 protestujących, trafiło do szpitala i zostało zatrzymanych. 19-letnią kobietę w ciąży policjanci kopali po brzuchu, nie przestając, mimo jej krzyków, że może stracić dziecko. Nagrania filmowe i raporty dziennikarzy potwierdziły również użycie wobec studentów gazu *Agent Orange*.

Grecja: Strajk głodowy w więzieniach

6. grudnia ub. r., ponad 1000 z 12 600 greckich więźniów rozpoczęło strajk głodowy, domagając się poprawy warunków w zakładach karnych, ograniczenia przeludnienia oraz skrócenia kar. Ponadto prawie 9000 więźniów odmówiło przyjmowania posiłków, wydawanych przez władze więzienne, żywiąc się jedynie tym, co dostarcza im rodzina lub co kupili w więziennej kantynie. Wobec rzadkich widzeń oraz słabego zaopatrzenia kantyn, można uznać, iż prawie przyłączyli się oni do strajku.

Chile: 81 więźniów spłonęło w czasie pożaru więzienia

8. grudnia ub. r. w stolicy Chile - Santiago, w największym w historii tego kraju pożarze więzienia zginęło 81 więźniów. Rannych zostało około 20 osób, w tym - kilkanaście bardzo ciężko. Przed więzieniem zebrały się setki członków rodzin osadzonych, chcące ratować swoich krewnych. Więzienie San Miguel jest silnie przeludnione. W celach, przewidzianych na 700 osób - osadzono ich około 1900.

Grecja: Solidarni z walczącymi więźniami

12. grudnia ub. r., przed więzieniem Agios Stefanom, niedaleko Patras (zachodnia Grecja), odbyła się 100-osobowa demonstracja solidarnościowa z więźniami, walczącymi o lepsze warunki bytu. Skandowano hasła anty-represyjne i solidarnościowe, rozwieszono również banner z hasłem: *Pasja wolności jest silniejsza niż jakiekolwiek więzienie*, grała muzyka. Następnego dnia w całej Grecji odbyło się wiele podobnych akcji w ramach dnia solidarności z walczącymi więźniami.

Grecja: Policyjny nalot na skłot w Patras

28. grudnia ub. r. grecka policja dokonała ewikcji anarchistycznego skłotu *Maragopouleio* w mieście Patras. W czasie policyjnej akcji zatrzymano 10 osób, na których próbowano wymusić zeznania i przyznanie się do wzięcia na siebie odpowiedzialności za okupację budynku. Nikt z zatrzymanych nie podpisał podsuwanych dokumentów, a podczas zatrzymania policja nie dopuściła do aresztantów prawników. Po kilku godzinach wszystkich zwolniono, ale staną oni przed sądem pod zarzutem „zakłócania porządku publicznego".

Izrael: Anarchista uwięziony za protest przeciwko blokadzie Strefy Gazy

Izraelski anarchista, Jonathan Pollak, jeden z założycieli organizacji *Anarchiści Przeciwko Murowi,* wspierającej akcjami bezpośrednimi palestyńską ludność Zachodniego Brzegu Jordanu, 28. grudnia ub. r. został skazany na 3 miesiące więzienia za protest przeciwko izraelskiej blokadzie Strefy Gazy w 2008 r. Przed sądem w Jerozolimie, gdzie odbyła się rozprawa aktywisty, protestowało kilkadziesiąt osób. Pollack został skazany za udział w proteście rowerowym, co oznaczało automatyczne odwieszenie wcześniejszego wyroku więzienia za udział w „nielegalnym proteście" przeciwko budowie jednego z murów granicznych pomiędzy terytorium Izraela a Strefą Gazy.

Chile: Ofiary śmiertelne strajku generalnego na południu kraju

W połowie stycznia b.r., w południowych prowincjach Chile, w związku z drastycznymi podwyżkami cen gazu, wybuchł strajk generalny. W rejonie zapalnym zablokowano wszystkie drogi i porty lotnicze. 16. stycznia rząd Chile wprowadził na południu kraju przepisy, zezwalające na interwencję armii w celu utrzymania porządku publicznego i przewidujące cięższe kary dla osób blokujących drogi, co podgrzało jeszcze atmosferę. W nocy, z 16. na 17. stycznia dokonano masowych aresztowań protestujących. Media doniosły o kilkukrotnej wymianie ognia między protestującymi, a siłami porządkowymi oraz o dwóch ofiarach śmiertelnych.

Grecja: Policjant odpowiedzialny za śmierć 6-letniej dziewczynki

5. stycznia b.r., na ulicy w ateńskiej dzielnicy Menidi, doszło do wypadku, w wyniku którego śmierć poniosła 6-letnia dziewczynka pochodzenia romskiego. Sprawcą wypadku był policjant ze specjalnych oddziałów motorowych *DIAS*. Według świadków, w chwili wypadku dziewczynka, wraz z innymi dziećmi, biegała po ulicy i śpiewała kolędy. Nie zatrzymując się, policjant ciągnął jej ciało jeszcze przez jakieś 150 metrów, po czym odjechał, nie udzielając pierwszej pomocy, co należy do jego obowiązków. Policyjny morderca został zatrzymany na komisariacie Nea Ionia, ale jeszcze tego samego dnia sąd zwolnił go za kaucją. Ta wiadomość wywołała protesty lokalnej społeczności, doszło do starć ze wzmożonymi siłami policyjnymi. W ruch poszły kamienie, a z drugiej strony - gaz łzawiący. Tego samego dni na ulice Salonik wyszli anarchiści, by zademonstrować przeciwko bezkarności i brutalności policji. Domagając się sprawiedliwości, wzburzeni ludzie wyszli również na ulice Aten, Xanthi i Laris.

Za: *pl.indymedia.org*

Grecja: Kolejne aresztowani w sprawie Konspiracyjnych Komórek Ognia

13. stycznia b.r. greccy antyterroryści aresztowali kolejne cztery osoby w ramach śledztwa, prowadzonego przeciwko grupie partyzantki miejskiej - *Konspiracyjnych Komórek Ognia*. Jedną z osób aresztowanych okazał się Synaspismos-Dimosthenis Papadatos, członek lewicowej partii, zasiadającej w parlamencie. Jego zatrzymanie okazało się pomyłką, co jednak nie przeszkodziło policji w tym, by w ciągu kilkugodzinnego pobytu tego polityka w głównej siedzibie policji w Atenach pobić i go przesłuchać. Później został on zwolniony bez przeprosin. Wydarzenie to wywołało burzę na „lewicy", a władze rodzimej partii aresztowanego zapowiedziały stanowcze działania przeciwko temu, by państwowo-policyjne represje nie przeszły po raz kolejny bez echa.

Pozostałe trzy osoby aresztowane tego dnia prawdopodobnie zostały wybrane przez policję na podstawie danych z telefonu, należącego do osoby zatrzymanej w ateńskiej dzielnicy Nea Smyrni w grudniu ub. r. Aresztowani odmówili podania danych osobowych oraz złożenia odcisków palców. W ich mieszkaniach zarekwirowano szereg materiałów, laptopy, a nawet „zestawy majsterkowicza". W jednym z nich znaleziono również pistolet.

Następnego dnia, w ramach tej samej operacji terrorystycznej, aresztowano 27-letnią obywatelkę Niemiec - Marie Fee Mayer. Była to kompromitująca pomyłka. Od razu oskarżono ją o przynależność do grupy terrorystycznej, jednak policja nie byłą w stanie stwierdzić, do której konkretnie. Natomiast aresztowanie to stało się łakomym kąskiem dla mediów. Aresztowana miała być córką Barbary Meyer, kobiety oskarżonej przez rząd RFN o udział w akcjach bojowych *Frakcji Czerwonej Armii* (*RAF*). Od razu stworzono niesamowite historie o powiązaniach z tą organizacją itp. Do ostudzenia klimatu doszło dopiero po kilku dniach, gdy okazało się, że Barbarze Mayer nigdy nie udowodniono przynależności do *RAF*, zaś aresztowana 27-latka nie jest córką domniemanej terrorystki! Wielu dziennikarzy oskarżyło również policję o to, że zbyt pochopnie ujawniła zarówno nazwisko, jak i wizerunek zatrzymanej Niemki, a jeden z komentatorów nazwał to „tanim chwytem". Marie Fee Mayer do rozpoczęcia procesu przebywać będzie w areszcie. Jest ona 50 osobą przebywającą w greckim więzieniu za przekonania i działalność polityczną. 41 spośród nich to anarchiści.

Za: *www.pl.indymedia.org, www.grecjawogniu.info*

Grecja: „Czwórka z Salonik" uniewinniona!

31. stycznia ostatecznie uniewinniono tzw. „Czwórkę z Salonik" - anarchistów oskarżonych siedem lat temu m.in. o posiadanie materiałów wybuchowych i wywołanie eksplozji z zamiarem narażenie życia innych osób. Brytyjczyka Simona Chapmana, pochodzący z Syrii Suleimana *Kastro* Dakdouka, Greka Michaelisa Triakapisa i Hiszpana Fernando Pereza Gorraiza uznano jedynie za niepodporządkowanie się poleceniom funkcjonariuszy policji, co jest zagrożone 6 miesiącami więzienia w zawieszeniu. Cała czwórka pozostanie więc na wolności.

Za: *www.grecjawogniu.info*



Grecja: Tajne rozszerzenie ustawy antyterrorystycznej

Na początku października 2010 r. grecki rząd podał do wiadomości, iż już w sierpniu, w czasie specjalnej sesji parlamentu, dokonał zmian w ustawie antyterrorystycznej, dyskretnie usuwając z jej art. 8 jeden akapit, który nie pozwalał na kwalifikowanie jako „działalności terrorystycznej" działań, dążących do obrony demokracji, wolności i podstawowych praw jednostek i związków zawodowych - nawet jeśli te działania wiązały się z użyciem przemocy.

Nowe prawo daje władzy szerokie pole do jego interpretacji. Za „działalność terrorystyczną" będzie można więc uznać każdą aktywność polityczną i związkową. Nawet tak mało drastyczne działania, jak zakłócanie transportu, niszczenie mienia, czy udział w bójce, będzie można uznać za „akt terroru".

Ponadto, zmiany w prawie antyterrorystycznym wprowadzają również w procesach udział „świadka anonimowego". Świadkowie zajść, w których brali udział ludzie oskarżeni o „terroryzm" (np. działacze związkowi, anarchiści, aktywiści pokojowi), nie będą już musieli ujawniać swojej tożsamości, nawet gdyby prosili o to oskarżeni. Takie prawo aż prosi się o nadużycia ze strony policji i prokuratury!

Nowopowstałe zapisy wprowadzają również karę do 10 lat więzienia dla każdego, kto udziela „istotnych" informacji grupom terrorystycznym, przez co ułatwia im działalność lub udziela pomocy - nawet w przypadku, gdy „działania terrorystyczne" nie zostaną przeprowadzone. Wystarczy więc udowodnić, iż oskarżony miał zamiar udzielić „istotnych" informacji, które mogły zaszkodzić państwu lub organizacji międzynarodowej, by zmusić go do współpracy czy czegokolwiek innego. Nawet gazety głównego nurtu, na ogół - wspierające działania sił rządowych, stwierdziły, że takie zapisy w ustawie pozwalają wymiarowi sprawiedliwości na ich dowolną interpretacje i represjonowanie demonstracji czy działalności związkowej.

Za: *www.cia.bzzz.net*, *www.libcom.org*

Wielka Brytania: Policyjni tajniacy zdemaskowani!

W styczniu b.r. brytyjskie *Indymedia* potwierdziły tożsamość trójki agentów *National Public Order Intelligence Unit* (*NPOIU*), wydziału policji zajmującego się zwalczaniem „wewnętrznego ekstremizmu". W ostatnich latach zinfiltrowali oni na Wyspach Brytyjskich ruch anarchistyczny oraz ekologiczny.

Używając fałszywych nazwisk: Mark Stone i Marco Jacobs, dwaj agenci brytyjskiej policji (i prawdopodobnie *Europolu*) w 2007 r. odwiedzili Polskę w ramach przygotowań do *Antyszczytu G8* w Niemczech, by wziąć udział w spotkaniach informacyjno - organizacyjnych. Osoby, które kontaktowały się z tymi ludźmi, powinny liczyć się z tym, że wszelkie, przekazane im informacje trafiły do *Europolu* i być może - polskiej policji politycznej. Jest szalenie istotne, aby wszyscy, którzy mieli kontakt z agentami, przypomnieli sobie polskie miasta, które oni odwiedzili oraz jakie informacje mogli wyciągnąć, po czym skontaktowali się z najbliższą grupą *ACK*!

Ostatnią ze zdekonspirowanej ostatnio trójki agentów brytyjskiej policji politycznej jest kobieta, znana wśrod aktywistów pod nazwiskiem Lyn Watson. Działała ona w kręgach ekologów skupionych wokół anarchistycznego centrum społecznego *The Common Place* w Leeds na północy Anglii.

Więcej o całej sprawie napiszemy w kolejnym numerze pisma.

Za: *www.czsz.bzzz.net*

Wielka Brytania: Więzienie dla obrońców praw zwierząt!

25. października ub. r. zapadły wyroki w sprawie szóstki aktywistów, działających na rzecz praw zwierząt, zaangażowanych w kampanię przeciwko firmie *HSL*, która odpowiada za okrutne eksperymenty na zwierzętach. Aktywiści, po konsultacjach z prawnikami, przyznali się do stawianych im zarzutów, tj. spisku mającego na celu szantażowanie *HSL* oraz planów zakłócenia działalności gospodarczej firmy. Przyznanie się do winy spowodowało zmniejszenie zapadłych wyroków, które brzmią następująco:

Sarah Whitehead: 6 lat więzienia, po odsiadce dwóch będzie mogła ubiegać się o zwolnienie warunkowe. Otrzymała ona również 10-letni zakaz zbliżania się do obiektów firmy *HSL*. Sarah przyznała się do wykonania graffiti na domach i samochodach należących do pracowników *HSL*, w tym naukowców, wykonujących wiwisekcje.

Nicole Vosper: 3 i pół roku więzienia za te same przewinienia. Po uwzględnieniu okresu aresztu tymczasowego może być już na wolności.

Tom Harris: 4 lata więzienia za wysłanie dwóch e-maili, dotyczących akcji malowania samochodów, należących do firmy *HSL*. Na wolność może wyjść najwcześniej za 2 lata.

Jason Mullen: 3 lata więzienia, ale może wyjść po roku odsiadki. Brał on udział w okupacji biura jednej z firm, współpracujących z *HSL* we Francji. Co dziwne, francuskie władze uznały tę okupację za legalną…

Nicci Tapping: 15 miesięcy więzienia, ale może wyjść już po 4 miesiącach odsiadki. Jej winą było prowadzenie biura kampanii przeciwko *HSL* oraz to, że wiedziała, iż część aktywistów w ramach niej narusza prawo.

Alfie Fitzpatrick: rok więzienia w zawieszeniu za udział w demonstracji we Francji, gdzie uznano ją za legalną.



Sprawcy innych czynów, popełnionych w czasie kampanii przeciwko *HSL* (podpalenia, listy z pogróżkami, wysyłanie atrap bomb do biur firmy) nie zostali ujęci lub zostali już osądzeni, gdyż był to trzeci proces, związany z tą sprawą. Skazani w nim byli winni głównie tego, że występowali jako „twarze" kampanii przeciwko *HSL*. Ponadto dwoje z nich otrzymało wyroki na podstawie kontrowersyjnej ustawy *SOCPA*, krytykowanej za „upolitycznienie wymiaru sprawiedliwości". Ustanowiona ona została po fali ataków na firmy zaangażowane w eksperymenty na zwierzętach i wymierzona w obrońców ich praw do kryminalizacji ich działań. Obrońcy aktywistów podkreślali, że gdyby skazani dokonali podobnych „przestępstw" przeciwko firmie nie związanej z sektorem badań na żywych zwierzętach, to ich czyny zakwalifikowano by jako akty chuligaństwa, za które na Wyspach Brytyjskich grozi grzywna lub nieduże wyroki w zawieszeniu.

Za: *www.czsz.bzzz.net*, *www.shac.net*

Wielka Brytania: Uczeń skazany na 32 miesiące więzienia

18-letni Edward Woollard, uczeń *college'u*, który podczas szturmu studentów na siedzibę *Partii Konserwatywnej* 10. listopada ub. r. rzucił z dachu gaśnicą w stronę policyjnego kordonu, 11. stycznia b.r. został skazany przez londyński sąd na 32 miesiące więzienia. Woollard będzie mógł ubiegać się o warunkowe zwolnienie po odsiedzeniu połowy kary. Aktywista oddał się w ręce policji za namową matki po tym, jak media pokazały nagranie, na którym widać jak rzuca on gaśnicą z dachu w stronę policjantów. Podczas protestu, zakończonego zdemolowaniem siedziby rządzącej partii, policja zatrzymała ogółem 60 osób, jednak nie była w stanie powstrzymać protestujących przed wdarciem się do siedziby Konserwatystów.

Za: *www.czsz.bzzz.net*

Wielka Brytania: Demonstracja solidarnościowa z „czwórką z Salonik" w Londynie

14. stycznia b.r., przed ambasadą Grecji w Londynie odbyła się demonstracja solidarnościowa z „Czwórką z Salonik". Około 30 osób zajęło pas jezdni, wznosząc okrzyki i rozdając ulotki. „Czwórka z Salonik" to: Simon Chapman (Wielka Brytania), Suleiman *Kastro* Dakdouk (Syria), Michaelis Triakapis (Grecja) i Fernando Perez Gorraiz (Hiszpania). W 2003 roku zostali oni oskarżeni o posiadanie materiałów wybuchowych, jakie wcześniej policja podłożyła zatrzymanym. Aresztowano wtedy siedem osób, które po 63 dniach strajku głodowego zostały zwolnione. Na całym świecie odbyło się również wiele solidarnościowych demonstracji i ataków na greckie placówki. Sprawę zamknięto w 2004 roku, ale powrócono do niej w roku 2008. 14. stycznia 2011 r. odbyła się kolejna rozprawa 4 osób, którą przełożono z września ub. r.

Za: *www.cia.bzzz.net*

USA: Obrońca praw zwierząt zagrożony 30-letnim wyrokiem

Nawet do 30 lat więzienia grozi amerykańskiemu obrońcy praw zwierząt, który przyznał się do podpalenia fabryki owczych skór w Denver w stanie Kolorado. Podczas procesu z 18. listopada ub. r. Walter Bond w zasadzie został zmuszony do przyznania się do stawianych mu zarzutów po tym, jak w rozmowie ze swoim bratem opowiedział o swym udziale w trzech akcjach dokonanych przez amerykański *Animal Liberation Front* (*Front Wyzwolenia Zwierząt*). Poza podpaleniem fabryki skór w Denver (straty na 500 000 $) były to jeszcze: podpalenie fabryki skór *Tandy* w Salt Lake City (30 000 $) i restauracji *Tilburton* w Sandy (10 000 $ strat). Brat Waltera okazał się być informatorem policji, a cała rozmowa została nagrana.



Walter Bond jest sądzony na mocy nowej specustawy - *Animal Enterprise Terrorism Act*, wymierzonej w obrońców praw zwierząt, stosujących akcje bezpośrednie. Pozwala ona na stosowanie wysokich wyroków za akcje wymierzone w mienie i dlatego za podpalenie grozi mu aż do 30 lat więzienia. Wyrok ma zapaść 11. lutego. Prawdopodobnie po jego ogłoszeniu Walter zostanie przetransportowany do stanu Utah, gdzie dokonano pozostałych podpaleń i tam ponownie stanie przed sądem.

Za: *www.czsz.bzzz.net*

USA: W obronie Mumii Abu-Jamala

9. listopada 2010 r., w dniu posiedzenia sądu apelacyjnego w sprawie wyroku za morderstwo policjanta, Daniela Faulknera, ciążącego na skazanym na karę śmierci Mumii Abu-Jamalu, około 500 osób demonstrowało mu swe poparcie przed budynkiem sądu federalnego w centrum Filadelfii. Demonstrujący wznosili hasła: *Uwolnić Mumię!* i *Bez sprawiedliwości nie będzie pokoju!*. Wśród demonstrantów byli zarówno lokalni mieszkańcy, jak i przyjezdni, a wśród nich - grupa uczniów z *Hunter College* w Nowym Jorku, dla których przyjazd do Filadelfii był elementem zajęć z historii ruchów rewolucyjnych. Obecne były również osoby z zagranicy, wśród nich - Michael Schiffman, wykładowca z niemieckiego Uniwersytetu w Heidelbergu, autor książki *Wyścig ze śmiercią*, poświęconej Mumii. Schiffman oświadczył, że przyjechał z Niemiec specjalnie na rozprawę. „Sprawa Mumii wchodzi właśnie w decydującą fazę" - dodał. Podczas rozprawy apelacyjnej Federalny Sąd Apelacyjny dla 3. Okręgu Filadelfii nie podjął w sprawie ostatecznej decyzji, jednak można przypuszczać, iż zdaje się być on przychylny argumentom obrońców Mumii, wedle których ława przysięgłych orzekająca w jego pierwszej rozprawie została wprowadzona przez sędziego w błąd, przez co skazanie go na karę śmierci było niekonstytucyjne. Abu-Jamal został skazany na śmierć za zabójstwo 25-letniego funkcjonariusza policji o nazwisku Faulkner w 1981 roku. Wyrok wydano mimo niejasności co do samego zajścia, w wyniku którego zmarł policjant, jak również wielu nieprawidłowości podczas procesów.

Za: *www.infoshop.org*

„Jestem reporterem - przestępcą" - wywiad z Mumią Abu-Jamalem

29. sierpnia 2010 roku Clothilde Le Coz, przedstawicielka organizacji *Reporterzy Bez Granic* z Waszyngtonu, odwiedziła Mumię Abu-Jamala, więźnia przebywającego w celi śmierci od prawie trzech dekad. Dziennikarce towarzyszył szef prawników Abu-Jamala, Robert R. Bryans i jego asystentka, Nicole Bryan. Spotkanie odbyło się w pokoju nr 17 *Stanowej Instytucji Korekcyjnej* (*SCI*) w Waynesburgu, w hrabstwie Greene, w stanie Pensylwania.

Nad czym obecnie pracujesz jako dziennikarz, który kontynuuje swą pracę w więzieniu?

Mumia Abu-Jamal: Liczba więźniów w Stanach jest obecnie największa na świecie. W ciągu ostatniego roku, po raz pierwszy od 38 lat, zmniejszyła się. W niektórych stanach, takich jak Kalifornia, czy Michigan, ze względu na przepełnienia więzień, zostaje w nich osadzonych coraz mniej skazanych. Z powodu kłopotów budżetowych i trudnej sytuacji ekonomicznej niektórzy więźniowie są zwalniani z zakładów karnych. Amerykańskie więzienia są ogromne, podobnie jak liczba przebywających w nich ludzi. Trudno wyobrazić sobie, jak wielkie sumy pochłania system penitencjarny i jak bardzo jego istnienie jest ukryte przed wzrokiem społeczeństwa. Nikt tego nie wie. Większość ludzi nie chce nawet wiedzieć. Dziennikarze piszą o więzieniach, gdy dojdzie w nich do jakiegoś dramatu i myślą, że wiedzą, co naprawdę się tam dzieje. Ale tak naprawdę nie interesuje ich więzienna rzeczywistość, szukają tylko sensacji. Można znaleźć kilka dobrych tekstów poświęconych więzieniom, jednak nie oddają one rzeczywistości.

Moje raporty opisują to, co widziałem na własne oczy i to, o czym słyszałem. Opisują rzeczywistość. Tę rzeczywistość, której sam doświadczam. Większość z nich dotyczy kary śmierci i więzień. Ma to związek z falą samobójstw w celach śmierci, jaka zaczęła się półtora roku temu, a która dla reszty społeczeństwa pozostaje tajemnicą. Sam dowiedziałem się o nich tylko dlatego, że wydarzyły się w moim bloku więziennym.

Muszę pisać. Tu są miliony historii i dużo wspaniałych ludzi. Wśród nich te, jakie zdecydowałem się opisać, są szczególnie ważne, poruszające i delikatne. Dokonałem wyboru swych bohaterów, biorąc pod uwagę, czy moja praca może im pomóc, czy nie. Zawsze muszę być tego pewien. Publikując tego rodzaju



Mumia Abu-Jamal jako młody dziennikarz

historie, jako reporter bierzesz na siebie odpowiedzialność. Mam nadzieję, że życie moich bohaterów zmienią na lepsze.

Myślisz, że to, iż byłeś dziennikarzem, wpłynęło na twoją sprawę?

Bycie „głosem pozbawionych głosu" miało istotne znaczenie. Samo to określenie pochodzi od nagłówka artykułu w *Philadephia Inquirer* , który pojawił się po moim aresztowaniu w roku 1981. Jako nastolatek byłem radykalnym dziennikarzem, pracowałem w redakcji ogólnokrajowej gazety *Czarnych Panter*. FBI zaczęło monitorować moje teksty, gdy miałem 14 lat. Zaczynałem pracę jako reporter. Z powodu mojego pisarstwa jestem znany znacznie lepiej niż większość więźniów w USA. Gdyby nie to, z pewnością nie byłoby takiej presji na sąd w celu stworzenia specjalnego prawa, zastosowanego wyłącznie w moim przypadku. Większość kobiet i mężczyzn w celach śmierci nie jest tak szeroko znana. Ponieważ ciągle piszę, z pewnością miało to wpływ na sędziów, którzy odebrali mi prawo do powtórnego procesu. Myślę, że zdecydowali się mnie go pozbawić, bym poniósł karę za krytykę systemu więziennego. Po sądach federalnych powinniśmy spodziewać się czegoś więcej. Z powodu wyroku w mojej sprawie prawo do powtórnego procesu stracą dziesiątki innych skazanych.

Co sądzisz o relacjach medialnych z Twojego procesu?

Raz przeczytałem, że nie jestem już skazany na śmierć. Gdy to czytałem, siedziałem tutaj, w celi śmierci. Nie przestałem przez to siedzieć nawet na sekundę.

Ponieważ pochodzę z branży, wielu reporterów nie chciało pisać o mojej sprawie w obawie, iż zostaną posądzeni o brak obiektywizmu. Musieli zmierzyć się z oskarżeniami o stronniczość i w kilku przypadkach dowiadywali się od swych redaktorów, że nie mogą dłużej zajmować się moją sprawą. Od samego jej początku ludzie, którzy mogliby ją najlepiej zrelacjonować, byli od niej odsuwani. Większość reporterów, z jakimi współpracowałem, już nie pracuje. Odeszli na emeryturę i nie znalazł się nikt, by kontynuować ich pracę.

Ale prasa ma wciąż do odegrania rolę. Miliony ludzi dowiedziało się, co działo się w Abu Ghraib. Szef tamtego więzienia, ten, który tak uśmiechał się na wszystkich zdjęciach przed wyjazdem do Iraku, pracował tutaj. Gdy jesteś w celi śmierci, o twoim życiu mogą decydować ludzie, nie mający nawet matury. Ale z jakiegoś powodu mają oni władzę, by pozbawić cię jedzenia, kiedy tylko zechcą. I nikt tego nie kontroluje, wszystkie zasady mają nieformalny charakter. Ci ludzie mogą w oka mgnieniu zamienić czyjeś życie w piekło. Decydując o tym, które historie opisać, zawsze mam pod dostatkiem materiałów. Z punktu widzenia pisarza, więzienia to niewyczerpany temat.

Bez względu na to, co mówią moi przeciwnicy, jestem reporterem. Ten kraj byłby o wiele gorszy bez dziennikarzy. Ale dla wielu z nich jestem reporterem-przestępcą. Przed więzieniem, podczas pracy w różnych rozgłośniach radiowych, spotykałem ludzi z całego świata i mimo konfliktów z redaktorami uważam, że miałem najlepszą pracę na świecie.

Wsparcie, jakie otrzymujesz z Europy, różni się bardzo od tego w USA. Jak możesz wyjaśnić tę różnicę i czy wciąż wierzysz, iż międzynarodowa mobilizacja może Ci pomóc?

Oczywiście, że może. Mobilizacja w Europie może wywierać nacisk na USA w sprawie kary śmierci. Inne kraje, jak te w Europie, mają za sobą specyficzną historię, jeśli chodzi o represje. Panuje tam znacznie większa świadomość, co to znaczy być w więzieniu. Mają za sobą historię więzień, kary śmierci i obozów koncentracyjnych. W USA bardzo niewiele osób ma za sobą takie doświadczenia. To mówi wiele o tym, jak poszczególne kultury różnią się w spojrzeniu na świat. W Europie przywrócenie kary śmierci jest nie do pomyślenia. W USA wiele zmieniło się po zamachach na WTC. Ludzie, sprzeciwiający się władzy, nie mogą już liczyć na wsparcie. Media też się zmieniły. Niektóre rzeczy, „dopuszczalne" przed 11. września, teraz są potępiane. Zamachy z 11. września wiele zmieniły w ludzkim myśleniu, zmniejszyły też tolerancję w mediach. Dla przykładu, nawet jeśli zamachy miały miejsce na Manhattanie i w Waszyngtonie, nasze więzienie zostało wtedy zamknięte na cały dzień, a nam kazano zostać w celach.

Aby zmotywować więcej osób do działania, warto chyba opowiedzieć o tym, kim jesteś dziś, w celi śmierci. Czy to, że nie mamy z Tobą stałego kontaktu, wpływa jakoś na Twoją sytuację i możliwość mobilizacji Twoich obrońców?



Posiadanie publicznego wizerunku niekiedy pomaga. Jego podstawą jest propaganda. Obrazy nie są aż takie ważne. Staram się, jak mogę. W 1986 roku władze więzienne zakazały dziennikarzom nagrywania ze mną wywiadów, pozostały im tylko kartka i długopis. W takiej sytuacji każdy z nich może ze mnie zrobić potwora lub wzór do naśladowania.

Jeśli Sąd Najwyższy zgodzi się na nowy proces, możesz liczyć najwyżej na nowy wyrok, nie na uniewinnienie. Jak wyobrażasz sobie spędzenie reszty życia w więzieniu, jeśli nie zostaniesz stracony?

W Pensylwanii dożywotnie więzienie to powolna śmierć. W prawie stanowym określono trzy rodzaje morderstwa. Morderstwo pierwszego stopnia jest zagrożone karą śmierci lub dożywotnim więzieniem. Karą za morderstwo drugiego i trzeciego stopnia jest dożywotnie więzienie. Ludzie już z niego nie wychodzą. Najwyższy odsetek młodocianych skazanych na dożywotnie więzienie jest właśnie w Pensylwanii. Moja obrona opiera się na tym, że gdy zostałem skazany w Filadelfii, były dwie inne sprawy o zabójstwo policjanta. Jeden z oskarżonych został uniewinniony, drugi, którego czyn nagrały uliczne kamery, nie dostał kary śmierci.

Jak udało Ci się przetrwać w celi śmierci?

Pisałem dużo o historii, która jest jedną z moich pasji. Bardzo chciałbym też pisać o innych rzeczach. Ostatnie moje teksty są o wojnie, ale piszę również o kulturze, czy muzyce. Mam swój wewnętrzny rytm, jaki staram się wyrazić w poezji, czy grając na bębnach. Bardzo niewiele rzeczy dało mi tyle przyjemności, co nauka muzyki. To jak poznawanie nowego języka. Pisanie zawsze jest wyzwaniem. Nauczyciel muzyki przychodzi raz w tygodniu. Otwiera przede mną całkiem nowy świat, a ja dopiero zaczynam go poznawać. Muzyka jest jedną z najlepszych rzeczy, stworzonych przez ludzkość. Najlepszą rzeczą w życiu.

W celu uzyskania dalszych informacji o Mumii Abu-Jamalu i możliwościach udzielenia mu wsparcia skontaktuj się z kancelarią adwokacką Roberta R. Bryana, 2088 Union Street, Suite 4, San Francisco, CA 94123-4117 lub wejdź na stronę: ***www.MumiaLegalDefense.org***, gdzie dostępne są również wzory petycji w jego sprawie.

Reporterzy bez Granic bronią uwięzionych dziennikarzy i wolności prasy na całym świecie. Organizacja ma dziewięć sekcji krajowych (Austria, Belgia, Kanada, Francja, Niemcy, Włochy, Hiszpania, Szwecja i Szwajcaria). Swych przedstawicieli ma w Bangkoku, Nowym Jorku i w Waszyngtonie. Na całym świecie ma ponad 120 korespondentów.

Tłumaczenie: ***Wila***



USA: Ustawa antyimigracyjna w Arizonie napisana przez właścicieli prywatnych więzień

Dziennikarz pracujący dla *National Public Radio* (*NPR*) opublikował informację, jakoby ustawa wymierzona w imigrantów, uchwalona w stanie Arizona w kwietniu ub. r., w dużej mierze została stworzona przez właścicieli firm, prowadzących prywatne więzienia. Formalnym jej autorem jest republikański senator, Russel Pearce, jednakże zanim przedstawił on projekt władzom stanowym, spotkał się z około 50 przedstawicielami organizacji *American Legislative Exchange Council* (*ALEC*), zrzeszającej m.in. właścicieli prywatnych więzień. To właśnie podczas tych konsultacji ustawa miała nabrać konkretnych kształtów.

Nie jest tajemnicą, iż głównym beneficjentem nowej ustawy będzie system więziennictwa, niemal w całości znajdujący się w prywatnych rękach. Nowe prawo pozwala bowiem na aresztowanie każdego imigranta, który nie będzie w stanie udowodnić, że wjechał na teren USA legalnie. W konsekwencji, setki tysięcy nielegalnych imigrantów może znaleźć się za więziennymi murami, co oznacza milionowe zyski dla właścicieli prywatnych więzień. Nie ukrywają tego zresztą i sami zainteresowani masowymi aresztowaniami. W jednym z cytowanych przez dziennikarza *NPR* raportów organizacji *Corrections Corporation of America* (zrzeszenie prywatnych właścicieli więzień), nielegalni imigranci jawią się jako nowy, wielki rynek przyszłości, jaki z pewnością przyniesie „znaczną część dochodów”.

Za: *www.cia.bzzz.net*

Australia: Więźniowie polityczni

Wstęp

Reprezentuję społecznościowe radio *3Cr* w australijskim Melbourne. Stanowię część małego kolektywu, który nadaje więzienny *show* zwany *Doin time*. Od wielu lat jestem zaangażowana w walkę więzienną i należałam do takich organizacji, jak: *Anarchist Black Cross Melbourne* (*Anarchistyczny Czarny Krzyż - Melbourne*), *Anarchist Black Cross Federation Los Angeles* (*Federacja Anarchistycznego Czarnego Krzyża z Los Angeles*) oraz *Advocacy for Women in Prison in Melbourne* (*Adwokatura dla Kobiet w Więzieniu w Melbourne*). Pracowałam także z organizacjami, zaangażowanymi w związku ze śmiercią Aborygenów w areszcie. Jaan Laaman zasugerował nam, *Anarchistycznemu Czarnemu Krzyżowi - Melbourne*, abyśmy napisali nieco o więźniach politycznych w Australii, a także trochę o organizacjach oraz możliwościach dostępnych w tym w czasie walk więziennych. Trzeba również zaznaczyć, iż w Australii ciągle rośnie represyjność ze strony policji i państwa, a swobody obywatelskie są coraz bardziej narażane na szwank.

Sprawa Lexa Wottona

Najbardziej znanym ostatnio więźniem politycznym, który obecnie został warunkowo zwolniony z aresztu, jest Lex Wotton z Palm Island, poważany *leader* Aborygenów. Wotton, lat 41, w listopadzie 2008 r. został skazany na 6 lat więzienia za podburzenie tłumu do podpalenia komisariatu policji w Palm Island w listopadzie 2004 roku. Starcia wybuchły po umorzeniu śledztwa w sprawie śmierci Aborygena - Mulrunji Doomadgee, który zmarł w areszcie. Pod szeregiem warunków Rada Więzienna z Queensland zatwierdziła podanie Wottona o wypuszczenie go więzienia już po 19 miesiącach odsiadki. Wśród owych warunków znalazł się m.in. zakaz uczestnictwa w zgromadzeniach publicznych bez wcześniejszej zgody, zakaz uprawiania hazardu lub wstępu do miejsc, w których uprawiane są gry hazardowe, a także zakaz przemawiania w mediach.

***T**he Courier Mail*, znana gazeta australijska, doniosła, że „ludność miejscowa w Palm Island wyraziła swe przerażenie postawionymi warunkami, mówiąc, iż będą one służyć jedynie izolowaniu Wottona od społeczności, w której hazard był popularną formą spędzania czasu wolnego, a zebrania jego zwolenników odbywały się regularnie". „Nie słyszałem o więzieniu w Australii, stawiającym tego rodzaju warunki zwolnienia od czasów Davida Hicksa, a Lex Wotton oczywiście nie jest terrorystą" - powiedział *leader* społeczności, Rob Blackley. - „Pozbawiono Lexa głosu politycznego oraz zdolności wnoszenia doń swego wkładu". Pan Blackley stwierdził, że nigdy nie słyszał o aresztowanym, któremu zakazano by wypowiadania się w mediach. „Można usłyszeć o pewnych jednostkach, prowokacyjnych dla społeczeństwa, że pozbawiono je prawa przemawiania do nich, ale to fundamentalne prawo" - powiedział. - „Myślę, iż to odkryją, że jakoś do tego





dotrzemy". Alf Lacey, burmistrz Palm Island powiedział, iż warunki te ograniczyły by Wottonowi zdolność „ponownego przystosowania się do społeczności". - „To dom Lexa. Nie powinniśmy o tym zapominać" - rzekł. Rzecznik *Queensland Corrective Services* powiedział, że warunek nie rozmawiania z mediami jest prawnym standardem, obowiązującym wszystkich aresztowanych. Powiedział on, iż zaniechanie dotrzymania wszystkich warunków oznaczałoby, że Wotton zostałby oskarżony o naruszenie przepisów aresztu i wróciłby do więzienia.

Dziś już wszyscy wiemy, co tak naprawdę wydarzyło się na komisariacie w Palm Island. Mulrunji Doomadgee zmarł w wyniku uszkodzenia wątroby po potężnym ciosie zadanym przez oficera policji, Chrisa Hurley'a. Policyjny morderca za swój czyn otrzymał wsparcie ze strony swych kolegów i państwa, zaś szanowany lider lokalnej społeczności rdzennych mieszkańców wylądował za kratkami. Na szczęście po 19 miesiącach odsiadki Lex wyszedł na wolność, ale w wymiarze politycznym - nałożono mu kaganiec.

Akin Sari, aresztowany podczas kampanii, towarzyszącej szczytowi G20 w Melbourne, został osadzony w więzieniu na blisko 12 miesięcy na podstawie wyssanych z palca zarzutów. Dziś jest już na wolności, ale tylko dzięki warunkowemu zwolnieniu.

Australia nie jest rajem, jak zdaje się myśleć o niej wielu przyjezdnych z innych krajów. Starający się o azyl są tu umieszczani w aresztach. Ostatnio 11 uchodźców protestowało na dachu centrum detencyjnego, *Villawood Detention Centre*, prowadząc strajk głodowy. Grupy uchodźców otrzymały doniesienia o aresztowanych, odmawiających wody, w niektórych przypadkach - dokonujących samookaleczeń, a nawet - popełniających samobójstwa. Nikt nie powinien być „nielegalny", jak również nie powinno być granic.

Anarchistyczny Czarny Krzyż w Melbourne

Wspieramy więźniów politycznych oraz więźniów wojennych w rozumieniu Konwencji Genewskiej. W wybranych wypadkach niesiemy wsparcie aktywistom, walczącym o środowisko oraz o prawa zwierząt. Wspieramy tubylców, którzy zostali uwięzieni za ochronę miejsc kultu, swego prawa do niezależności, własnej kultury oraz domagają się sprawiedliwości dla swej nacji.

Niesiemy również wsparcie domagającym się prawa do azylu i jego ochrony w Australii oraz w krajach sąsiedzkich. W wybranych wypadkach wspieramy więźniów, upolitycznionych za kratkami. Przed zgodą na wsparcie każdego więźnia i aresztowanego - prowadzony jest gruntowny wywiad na jego temat.

ACK Melbourne nie wspiera więźniów, którzy dokonali przestępstw na tle seksualnym, a także rasowym, czy tych najcięższych. Jesteśmy zaangażowani na rzecz powstrzymania śmierci Aborygenów w aresztach. *ACK* stara się mieć na uwadze położenie wszystkich więźniów, kładąc nacisk na anarchistów i więźniów walki klasowej.

Niesiemy wsparcie aresztowanym, zdobywając pieniądze podczas benefitów oraz koncertów, gdzie pozyskiwane są fundusze. Mamy również biuletyn, obejmujący nie tylko numery poświęcone więzieniom, ale również prawom Aborygenów, a także kwestiom ludobójstwa w ich walce.

Aby uzyskać dalsze informacje, prosimy pisać na adres: P.O. Box 300 Brunswick East 3057 Victoria, Melbourne, Australia

Indigenous Social Justice Association Melbourne

Indigenous Social Justice Association Melbourne (*Stowarzyszenie Sprawiedliwości Społecznej Rdzennej Ludności w Melbourne*; w skrócie *ISJA*) zostało założone w styczniu 2005 r. w celu organizacji zlotu oraz marszu jako części *Narodowego Dnia Akcji* (*National Day of Action; NDA*) dla podkreślenia pierwszej rocznicy śmierci TJ Hickeya, nastolatka z Kamilaroi w Redfern oraz domagania się nowego śledztwa, dotyczącego okoliczności towarzyszących tej śmierci.

Organizujący *NDA* przeprowadzili konsultacje z zainteresowanymi członkami społeczności aborygeńskiej stanu Victoria. Ich uczestnicy entuzjastycznie poparli propozycję zlotu w Melbourne w celu domagania się sprawiedliwości dla TJ, ale poprosili o to, aby nie był on jedynym wydarzeniem, a częścią przyszłych starań, zmierzających do całkowitego powstrzymania śmierci Aborygenów w aresztach.

ISJA to oddolna grupa, złożona z aktywistów wielu ras, otwarta zarówno dla ludności rdzennej, jak i nie-rdzennej, współpracująca z innymi, z całego kraju, w ramach kampanii na rzecz powstrzymania śmierci tubylców w aresztach. *ISJA* współpracuje z tymi, którzy stracili bliską osobę i podejmuje swe decyzje demokratycznie - wszyscy uczestniczący w spotkaniu mają równy głos.

Podstawowym celem *ISJA* jest powstrzymanie przypadków śmierci Aborygenów w aresztach oraz wspieranie śledztwa i działań ludności aborygeńskiej na rzecz sprawiedliwości. Aczkolwiek należy przyznać, że walki o zakończenie śmierci tubylców w aresztach nie można oddzielić od szerszej kampanii na rzecz ich praw. Pracujemy również po to, by przyspieszyć kampanię, mającą na celu uznanie suwerenności wielu rdzennych nacji oraz wynegocjowanie z nimi autentycznych porozumień. Dlatego też sprzeciwiamy się interwencjom rządu federalnego wobec społeczności Aborygenów.

ISJA domaga się:

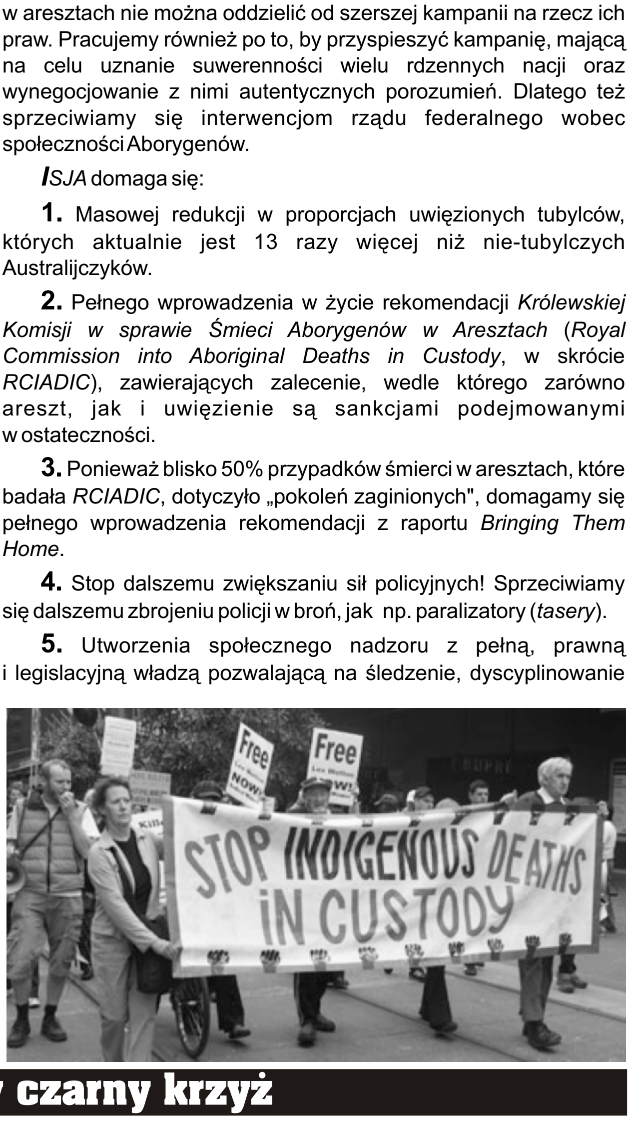
1. Masowej redukcji w proporcjach uwięzionych tubylców, których aktualnie jest 13 razy więcej niż nie-tubylczych Australijczyków.

2. Pełnego wprowadzenia w życie rekomendacji *Królewskiej Komisji w sprawie Śmieci Aborygenów w Aresztach* (*Royal Commission into Aboriginal Deaths in Custody*, w skrócie *RCIADIC*), zawierających zalecenie, wedle którego zarówno areszt, jak i uwięzienie są sankcjami podejmowanymi w ostateczności.

3. Ponieważ blisko 50% przypadków śmierci w aresztach, które badała *RCIADIC*, dotyczyło „pokoleń zaginionych", domagamy się pełnego wprowadzenia rekomendacji z raportu *Bringing Them Home*.

4. Stop dalszemu zwiększaniu sił policyjnych! Sprzeciwiamy się dalszemu zbrojeniu policji w broń, jak np. paralizatory (*tasery*).

5. Utworzenia społecznego nadzoru z pełną, prawną i legislacyjną władzą pozwalającą na śledzenie, dyscyplinowanie





i oskarżanie policji, oficerów służby więziennej oraz placówek zdrowia aresztów w przypadku odkrycia, że odpowiadają oni za śmierć w areszcie, zlekceważenie lub niedopełnienie obowiązku opieki, za który ponoszą odpowiedzialność. Wchodzą w to również wszelkie obszary wymiaru sprawiedliwości sprawowanej nad nieletnimi.

6. Zapewnienia przez rządy: stanowy i federalny odpowiednich funduszy dla rodzin, które straciły w areszcie bliskich, by mogły one organizować spotkania na poziomie stanowym/terytorialnym, o ile będzie to niezbędne - aż do poziomu krajowego, pozwalające im na sformułowanie wspólnych żądań, a wśród nich - odpowiedniej i adekwatnej rekompensaty.

ISJA szuka również powiązań pomiędzy traktowaniem rdzennych nacji Australii, innych tubylców i narodów uciskanych na całym globie. Rozciągamy naszą solidarność kiedykolwiek i gdziekolwiek tylko możemy. Odnotowujemy też model zinstytucjonalizowanego rasizmu, wryty w kapitalistyczne prawo zarówno w Australii, jak i w innych częściach świata. Oto właśnie, dlaczego wspieramy kampanie na rzecz uwolnienia takich więźniów politycznych, jak Lex Wotton, Mumia Abu-Jamal i Leonard Peltier. *ISJA* wierzy, iż to, co robimy, przynosi zmianę. Organizujemy zloty, wiece, spotkania, edukację społeczną, piszemy petycje, robimy benefity oraz inne. Podstawą naszych kampanii jest podkreślenie niesprawiedliwości oraz dążenie do stworzenia świata, gdzie śmierć w aresztach nigdy więcej nie będzie miała miejsca. Nie lokujemy naszej wiary w systemie, który przyniesie sprawiedliwość ludności aborygeńskiej. Zamiast tego pracujemy nad budową skutecznego, oddolnego ruchu, jakiego nie można zignorować.

Melbourne Copwatch

Melbourne Copwatch dąży do zakończenia policyjnej przemocy, nadużyć oraz wkraczaniu policji w życie zwykłych ludzi. Policja jest główną sprawczynią tortur, obejmujących cały świat. Historie przemocy, rasizmu, nadużyć, uknute dowody oraz rasistowskie, kolonialne i kapitalistyczne wykazywanie policyjnej swobody infekują oraz niszczą życia milionów, od ulic po policyjne komisariaty. Od sądów - po więzienia.

W tej wojnie z ludźmi mieszają oficjalne media. Coraz więcej z nas żyje w uwięzieniu, niezależnie od tego, czy to za więziennymi kratami, czy w pozbawionych drutów więzienia społecznościach pod policyjną kontrolą.

Policja przejmuje rolę agencji społecznych - powołuje się ją do prowadzenia obozów dla dzieci, programów wakacyjnych i opiekuńczych. Policja to agencja wprowadzająca prawo. Jej wkraczanie w role sektora społecznego przychodzi w tym samym czasie, co jego osłabienie, pozbawienie możliwości dostarczania właściwych usług, a także zniszczenie rzeczywistości i wypełnienie jej strachem. Z dala od wzrostu zaufania, wejście policji do sektora społecznego powoduje tylko wyłączanie się i alienację obywateli.

W celu uzyskania dalszych szczegółów piszcie tu:
abcmelb@yahoo.com.au

Marisa Sposaro

Za: *4strugglemag*, nr 17

tłum. **Agnieszka Maria Wasieczko**

Papua Zachodnia: Fatalna sytuacja więźniów sumienia

10. grudnia ub. r., w *Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka*, *Human Rights Watch* wystosowała do rządu indonezyjskiego swój kolejny apel o poszanowanie prawa do swobodnego wyrażania poglądów. Obecnie w Indonezji znajduje się w więzieniach około 130 osób z Zachodniej Papui i Moluk, które w pokojowy sposób wyrażały swe poglądy polityczne, domagały się reform lub upominały o poszanowanie wolności słowa.

W szczególnie złej sytuacji znajdują się więźniowie sumienia reżimu indonezyjskiego. Filep Karma (lat 51) jest za więziennymi kratami już od sześciu lat. W maju 2005 r. sąd rejonowy w Abepura uznał go winnym zorganizowania 1. grudnia 2004 r. wiecu na rzecz niepodległości Papui Zachodniej i skazał na karę 15 lat więzienia. Natomiast 31-letni Buchtar Tabuni odsiaduje trzyletni wyrok za złamanie artykułu 160 Kodeksu Karnego, czyli „podżegania do nienawiści" wobec rządu indonezyjskiego. Owym podżeganiem było zorganizowanie 3. grudnia 2008 r. w Jayapura protestu w ramach międzynarodowej akcji *International Parlamentarians for West Papua*. Jest on również liderem *Komitetu Narodowego Papui Zachodniej*, organizacji domagającej się niezależności dla tego kraju.

W więzieniu Abepura, w którym przebywali obaj więźniowie, 3. grudnia ub. r. wybuchły zamieszki, w wyniku których zdołało wydostać się z niego pięciu więźniów, ale jeden z uciekinierów został zabity. O wywołanie zamieszek władze więzienne oskarżyły Karmę i Tabuniego. Wraz z trzema innymi więźniami przewieziono ich na komendę policji. Od tego czasu zostały zerwane wszelkie kontakty pomiędzy osadzonymi, a ich prawnikami i rodzinami. Sami więźniowie od razu przystąpili do strajku głodowego, by zaprotestować przeciwko kiepskiemu jedzeniu w areszcie i braku opieki medycznej, szczególnie - dla chorego Karmy.

Wiarygodne raporty, sporządzone już po zakończeniu buntu więziennego wyraźnie wskazują na to, iż obaj więźniowie nie tylko nie wszczęli zamieszek, ale sami próbowali uspokajać zbuntowanych, więc zarzuty wobec nich są zupełnie bezpodstawne. Obserwatorzy sytuacji w Papui Zachodniej obawiają się również tego, iż obaj osadzeni, zamiast wrócić do zakładu penitencjarnego, w którym dotychczas odsiadywali swe wyroki, zostaną przeniesieni do niesławnego więzienia Nusakembangan Java, gdzie przebywają najbardziej brutalni więźniowie. Byłoby to dla nich szczególnie niebezpieczne.

Za: *www.krewpapuasow.wordpress.com*

Filep Karma



Buchtar Tabuni

